Nr. 32. We Lwowie Czwartek dnia 1. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Upadłości galicyjskie.

Lwów 1. lutego.

Tytulik ten nie potrzebuje zapewnienia, lecz raczej wyjaśnienia. Pod tym tytułem mianowicie przynosi *Sonn- u. Montags Zeitung* wiedeńska artykuł pióra dra Fryderyka Elbogena, który z niezwykłą gwałtownością występuje przeciw kupiectwu galicyjskiemu. Wedle zdania dra Elbogena, kupcy galicyjscy wyzyskują kredyt fabrykantów niemieckich w sposób cyniczny i zuchwały, — z powziętym z góry zamiarem wzbogacenia się kosztem fabrykanta, a z pominięciem nielicznych wyjątków, każdy konkurs w Galicji jest wyrafinowanem oszustwem.

Nie mamy wcale zamiaru chować prawdy pod korzec i z góry przyznajemy, iż ogromne, cyfrowo wykazać się nie dające kwoty, za kredytowane przez niemieckie fabryki drobnym kupcom galicyjskim towary, rok rocznie bezpowrotnie przepadają i wszelkie kroki sądowe i egzekucyjne, równie jak otwarcie konkursu, wierzycielom zaspokojenia ich pretensji dostarczyć nie są zdolne. Ten fakt, jeśli o jego przedmiotowe stwierdzenie chodzi, musi być jako prawdziwy przyznany, jednak z ograniczeniem nader ważnem, iż dotyczy to tylko kupców drobnych, których zakres handlowy nie przekracza niemal granic drobnego kramarstwa. Tylko co do nich objaw częstego zastanawiania wypłat, zmieniania firmy handlu swego, wdrażania postępowania ugodowego etc. etc., jest symptomatyczny i zdradza cechy „epidemicznej choroby w tej dziedzinie gospodarstwa społecznego" — u kupców o zakresie handlowym tylko cokolwiek większym, a już wcale u kupców protokołowanych objawy te i w Galicji nie występują wcale, a jeśli się zdarzają, są one nader wyjątkowe, zawinione lub niezawinione przez dotyczące jednostki, zupełnie tak samo, jak takie wypadki zdarzają się w innych prowincjach austrjackich i niemieckich, nie nawidzonych „epidemją", która pomiędzy drobnymi handlarzami w Galicji faktycznie grasuje.

Co jest przyczyną epidemji i jak ją wykorzenić, to byłyby kwestje, zasługujące istotnie na bliższe rozpatrzenie i gdyby p. Elbogen do tego się był ograniczył, nic przeciw temu zarzucić by się nie dało. Wszelako nie to było jego zamiarem, ani celem. Wystąpienie jego jest namiętnym i brutalnym napadem na cały stan kupiecki w Galicji, który prócz steku obrażających inwektyw i generalizowania faktów, nic więcej nic zawiera. A jednak ani namiętnością, ani brutalnością, ani nawet odwołaniem się do sądów karnych, wadliwości społecznych ani ekonomicznych się nie usuwa. To też ani na chwilę nie przypuszczamy, iżby p. Elbogenowi na prawdę chodziło o zbadanie lub usunięcie złego i jako adwokat wiedeński, może on mieć jedynie interes w zwróceniu na siebie uwagi fabrykantów wiedeńskich, ażeby mu oddali swe sprawy galicyjskie i pod tym względem prawdopodobnie cel swój osiągnie. — Artykulik taki czyni z niego odrazu specjalistę dla spraw galicyjskich, przeto łatwiej z niemi sobie da radę, a że artykuł pisany jest w tonie bardzo ostrym, więc też dowodzi, że ten, co go pisał, musi być *„ein schneidiger Rechtsanwalt"*, a takich właśnie potrzebują, bo dzisiaj wszystko musi być *„schneidig"*.

Pozostawiamy więc p. Elbogenowi tryumfy i zdobycze jego ciętości, — a z naszej strony chcemy się rozpatrzyć, gdzie źródło epidemji.

Rzecz jest nader jasna i pojedyńcza. Kraj nasz pod względem przemysłowym stoi bardzo nisko, a fabryk nie mamy wcale. W wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju zaopatruje nas zagranica, lub inne prowincje austrjackie, które produkują na eksport. I tak dostarczają nam obce prowincje głównie wszystkich wyrobów tkaninowych, metalowych i wszystkiego, co wchodzi w zakres handlu korzennego, w końcu przychodzą do nas w ogromnej ilości napoje, jak wina i koniak. To są główne artykuły, które się do Galicji importuje.

Wszystkie te artykuły, a zwłaszcza wyroby tkaninowe i metalowe, produkują się w drodze fabrycznej; produkcja zaś fabryczna ma w systemie gospodarstwa kapitalistycznego tę szczególną właściwość — że produkt producenta prawie że nic nie kosztuje.

Zdanie to wydawać się może paradoksem, a jednak jest prawdziwe. Koszta bowiem produkcji danego wyroku, obejmują następujące pozycje: *a)* odsetki od kapitału, włożonego w machiny i urządzenia fabryczne; *b)* płaca robotników; *c)* koszta materjału surowego, wchodzącego do danego wyrobu. Z tych 3 czynników, najgłówniejsze pozycje są dwie pierwsze; natomiast koszta materjału surowego stanowią najdrobniejszą, minimalną i resztującą niemal cząstkę kosztów produkcji. Jest to rzecz tak powszechnie znana i uznana, że istotnie nad nią rozwodzić się nie warto.

Z tego stanu rzeczy wynika, że jeżeli fabrykantowi przy rocznym dochodzie *brutto* np. 50.000 zł., pozostaje po pokryciu odsetek od kapitału, włożonego w urządzenie fabryczne i po opłaceniu robotników i kosztów materjału surowego — jeszcze czysty dochód w kwocie np. 10.000 zł. — to czysty dochód tej samej fabryki przy dochodzie *brutto* 60.000 zł. wynosi już, co najmniej 18.000 zł., albowiem przy owej nadwyżce produktów za 10.000 zł., opłaca fabrykant tylko koszta materjału surowego, zaś drugie dwie pozycje już są pokryte z owych 50.000 zł., gdyż nadwyżkę tę produkują ci sami robotnicy i temi samemi machinami, tak, że tego wydatku fabrykant już wcale nie ponosi.

Stąd pochodzi owa dążność każdej fabryki do rozszerzenia odbytu do najdalszych granic, a to wszystko z tej prostej przyczyny, iż przekroczywszy pewną granicę odbytu (przyjętą powyżej na 50.000 zł.) przy której fabrykant pokrycie ma dla kosztów produkcji i pewien mierny dochód — wszystko, co ponad tę granicę jest wyprodukowane, fabrykanta nie kosztuje nic prawie, a jeśli mu się tylko uda nadwyżkę tych wyrobów pozbyć, ma on czysty i znaczny z tego zysk, który ściąga do własnej kieszeni — nie myśląc wcale o polepszeniu doli robotnika, który ową nadwyżkę dochodu wyprodukował.

Towar przeto, który fabrykanta nic nie kosztuje, daje on i kredytuje nietylko każdemu, kto się po takowy zgłosi, ale narzuca wprost i takim, którzy się wcale nie zgłaszają, prosi i dopłaca formalnie, byle się go pozbyć. Tysiące grubo płatnych ajentów podróżnych snują się po kraju i napadają każdego, kto im się nawinie i narzucają towar każdemu, kto chętnie, czy niechętnie takowy przyjmuje.

Fabrykant pozbywając w ten sposób swe wyroby, wie już z góry, że umówionej ceny nic otrzyma nigdy. Jest on na to już przygotowany i niemal pewny tego wyniku. Oddaje wyrób mimo tego, wiedząc, że jeśli chociaż 15—20% ceny kupna odzyska — już ma znaczny swój zysk, gdyż pokryć ma tylko minimalny koszt surowego materjału i prowizję ajenta, względnie pośrednika, który odbiorcę wyszukał.

Przy tym stanie rzeczy, trudno istotnie mówić, o jakimkolwiek wyzysku — gdyż faktycznie nikt nikogo nie wyzyskuje. Jak w czasach sławnych rozkwitów giełdowych, walory bez wszelkiej wartości kursują od ręki do ręki po wysokim kursie i posiadacze effektów łudzą się nawzajem, że mają w ręku rzecz, reprezentującą pewną wartość, a będącą istotnie papierem bez wartości, tak i w tych interesach, które przy dzisiejszym systemie gospodarstwa społecznego są niczem innem jak grą giełdową w odmiennej formie, fabrykant i handlarz ustalają cenę towaru, choć jeden wie, że tej ceny otrzymać, drugi, że jej zapłacić nie może.

Tak się wytwarzają owe niezdrowe i istotnie skorumpowane stosunki. Wina cała leży w tej nadzwyczajnej łatwości uzyskania kredytu towarowego. Ktokolwiek on jest, czem kolwiekby był, czy człowiek uczciwy czy łotr, czy pracowity, czy próżniak, czy miał kiedy z handlem coś do czynienia czy też wcale nie, jeśli tylko zapłaci 4 zł. za kartę przemysłową i przybije szyld nad bramą, uzyska natychmiast kredyt towarowy do wysokości kilku tysięcy złotych, chociażby do interesu centa kapitału nie włożył. Tu leży cała przyczyna złego. Każdy inny, choć ma jakie takie stanowisko społeczne, i nigdy jeszcze nikomu ani razu nie zbankrutował, jeśli potrzebuje 100 zł. pożyczyć, musi porządnie się za tem nachodzić; ale pierwszy lepszy chłystek, który się chce mienić „kupcem", ma kredyt towarowy na kilka tysięcy złotych i więcej. Ale tylko „towarowy" kredyt!! Bo gdyby ten sam „kupiec" od tego samego fabrykanta chciał 50 zł. w gotówce pożyczyć, nie uzyskałby tego kredytu z pewnością, chociażby ten sam fabrykant i eskontem weksli się zajmował; wszystko z tej prostej przyczyny, że gdzie ów fabrykant kredytuje gotówkę, tam grozi mu rzeczywista szkoda, szuka przeto tylko osoby, która na kredyt zasługuje; gdzie zaś chodzi o towary, tam fabrykant wie, że szkoda mu nie grozi żadna, a zyskać może.

W systemie więc, nie w osobach, ani w kraju naszym specjalnie leży złe i jeżeli jest korupcja, to właśnie ci sami fabrykanci, którzy nasz targ swemi wyrobami w tak okropny sposób zarzucają, stosunki nasze skorumpowali. O tej bowiem łatwości uzyskania kredytu towarowego, wie u nas lada dziecko i kto już nic absolutnie nie ma do stracenia i nie ma się czego chwycić, ten staje się „kupcem," podkopując w ten sposób powagę i znaczenie i byt materjalny porządnego kupiectwa krajowego. A taki nowy kupiec, który tylko na tym, już na wskroś przez owych fabrykantów i ich agentów skorumpowanym gruncie się zrodził, który swój żywot rozpoczyna bez wszelkiego zupełnie kapitału, a więc bez owego *nervus rerum*, bez którego trwały byt kupca nawet pomyśleć się nie da, czyż może on żyć długo? Wszak rzecz naturalna, że po kilku latach ogłasza niewypłacalność, ażeby pod zmienioną firmą handel dalej prowadzić, co mu tem łatwiej przychodzi, iż ci sami fabrykanci dalej mu kredytu udzielą, chociażby 5 i 6 razy bankrutował. Wszak oni nic na tem nie traca i cokolwiek od niego wydostaną, to zawsze jest czysty zysk.

Tak więc przy obopólnej zgodzie żyją te dwa stany obok siebie, a jeżeli sądownictwo karne, zwłaszcza jego żywioł ludowy, nie staje zawsze jakby tego p. Elbogen pragnął, po stronie potężniejszej—kapitalisty-fabrykanta, to objawia się w tem tylko bardzo zdrowe poczucie słuszności, gdyż ani interesa owych fabrykantów nie są tem wcale zagrożone, ani nie można interesów ich identyfikować z jakimkolwiek interesem publicznym, a w końcu „wart pałac Paca a Pac pałaca."

Zupełnie więc niepotrzebnie p. Elbogen sięgnął po te gromy zgrozy i oburzenia, zupełnie niepotrzebnie wykrzykuje, że mu sprawiedliwości nie wymierzają w Galicji, gdyż istotnie nie ma się o co oburzać, a kwestja sprawiedliwości z tą szacherką wzajemną dwóch bardzo pokrewnych sobie stanów, które nawzajem się między sobą bardzo dobrze rozumieją i porozumiewają, nic absolutnie nie ma wspólnego.

To wywoływanie sprawiedliwości karnej i wystąpienie przeciw sądom przysięgłym, jest u p. Elbogena tem dziwniejsze, iż nie licuje wcale ani z jego zawodem jako obrońcy karnego, ani z jego stanowiskiem politycznem, jako zwolennika zasad socjalnej demokracji, do których się nieraz publicznie przyznawał. Gdyby te zasady był wziął za podstawy swych poglądów na dany przedmiot, byłby może przyszedł do przekonania, że ponad bezwzględną sprawiedliwością indywidualną, stoi sprawiedliwość społeczna, która nawet przy tak skorumpowanym systemie gospodarczym, jakim jest system bezwzględnie kapitalistyczny, zmusza kapitalistę do dzielenia się łupem, jaki na robotniku swym odnosi, z innymi nieszczęśliwcami, którzy wprawdzie mniej są warci, aniżeli produktywna klasa robotników wyzyskiwanych, ale zawsze na więcej zasługują współczucia, aniżeli owi panowie fabrykanci, chociażby z tego tylko powodu, iż są to ludzie prawie bez wyjątku biedni, którzy mimo owych konkursów, zmiany firm etc. jednak są nędzarzami i których żywot pasożytny także nie jest wypływem ich winy indywidualnej, ale nieszczęsnego systemu, który z ludzi poczynił istoty, walczące o byt.

Tę zasadę walki o byt, którą p. Elbogen zastosował tak trafnie do fabrykantów, niechajby był chciał zastosować do owych kupców, a kwestja byłaby wyjaśniona, okrzyk zaś: *gewalt, Polizei!* byłby może w tak brutalny sposób na jaw nie wystąpił.

Also nur nicht so hitzig — Herr Dr. Elbogen.

Sprawy sejmowe.

(Zamknięcie rachunków funduszów krajowych za r. 1892.)

Na podstawie gruntownie i z fachową znajomością opracowanego sprawozdania posła Goldmana, komisja budżetowa załatwiła zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1892.

Według tego sprawozdania w funduszu krajowym w ściślejszem znaczeniu wynosiły w r. 1892 wydatki 6,791.229 zł., zaś dochody 7,038.233 zł., pozostała przeto nadwyżka w kwocie 247.004 zł., a ponieważ budżetowa nadwyżka miała wynosić tylko 9.173 zł., przeto okazuje się, że rzeczywisty wynik był korzystniejszy od budżetu o 237.831 zł.

P. Goldman podaje w swem sprawozdaniu nader ciekawe daty, dotyczące wyniku cyfrowego głównych działów gospodarki krajowej, bez względu na rubryki i pozycje, w których wydatki są uwidocznione, a przy równoczesnem uwzględnieniu dochodów odnośnych działów gospodarki krajowej.

Wyniki te podaje p. Goldman w ogólnych cyfrach i w procentowym stosunku, a procentowy ten stosunek porównywa z wynikłością lat 1890 i 1891 z budżetem na r. 1893. W 10 głównych działach, na które finansowa gospodarka Wydziału krajowego w roku budżetowym się rozpada, wydatki były następujące:

I. Na reprezentację i zarząd 459.175 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków: wynikłość za 1892 r. 7·45%, z 1890 r. 9·10%, z 1891 r. 8·75%, według budżetu z 1893 r. 6·36%.

II. Na cele zdrowotne 1,058.826 zł.; w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 roku 17·20%, w 1890 r. 19·20%, w 1891 roku 21·90%, w 1893 r. 18·78%.

III. Na cele oświaty 1,543.244 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 r. 25·10%, w 1890 r. 22·63%, w 1891 r. 26·40%, w 1893 r. 27·09%.

IV. Na drogi i komunikacje 624.299 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 r. 10·10%, w 1890 r. 13·05%, w 1891 r. 13·90%, w 1893 r. 20·46%.

V. Na budowy wodne i melioracje 246.784 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 r. 4%, w 1890 r. 4·85%, w 1891 r. 5·25%, w 1893 r. 5%.

VI. Na cele rolnictwa i górnictwa 371·893 zł.

VII. Na cele przemysłowe 176.196 zł.

Na działy VI. i VII. stosunek procentowy wynosi w 1890 r. 6·85%, w 1891 r. 8·30% w 1893 r. 6·73%.

VIII. Na cele bezpieczeństwa publicznego 128.298 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 r. 2·10%, w 1890 r. 2·72%, w 1891 r. 2·40%, w 1893 r. 4·05%.

IX. Na umorzenie pożyczek i odsetki 1,346.657 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 r. 21·85%, w 1890 r. 13·80%, w 1891 r. 11·95%, w 1893 r. 11·35%.

X. Na rozmaite cele dobroczynne 204.652 zł., w stosunku do ogółu czystych wydatków w 1892 r. 3·30%, w 1890 r. 1·15%, w 1891 r. 0·90%.

Komisja budżetowa zaznacza jednakowoż, że powyżej wykazane wydatki na poszczególne działy gospodarki krajowej obejmują wyłącznie wydatki, czynione na te działy z funduszu krajowego w ścisłem znaczeniu tego słowa. Natomiast nie są objęte powyższym wykazem wydatki, łożone na te same działy gospodarki krajowej przez gminy, powiaty, instytucje, zakłady, korporacje, spółki i towarzystwa z funduszów na ten cel przeznaczonych, bądź też z dodatków do podatków bezpośrednich i opłat pośrednich.

Komisja uchwaliła przedstawić wniosek na udzielenie Wydziałowi kraj. absolutrjum z rachunków r. 1892, a nadwyżkę kasową z r. 1892 w kwocie 247.004 zł. wstawić do preliminerza na r. 1894.

* * *

(Komisja szkolna o czynnościach Wydziału kraj. w zakresie teatrów, szkolnictwa i t. p.)

Komisja szkolna załatwiła na podstawie referatu p. Reya sprawozdanie z czynności departamentu III. Wydziału krajowego, obejmującego sprawy prezydjalne, personalne, fundacyjne, szkolne i w. i. Komisja podnosi na wstępie, że członek Wydziału krajowego, kierujący tym departamentem poseł Antoni Jaxa Chamiec, jest zarazem zastępcą marszałka krajowego w Wydziale krajowym, wskutek czego prowadzi superrewizję aktów trzech departamentów, a w razie nieobecności ks. marszałka, aprobuje wszystkie akta, wychodzące z Wydziału krajowego i przewodniczy jego obradom. Nadto jest on także delegatem Wydziału krajowego do rady szkolnej krajowej.

Komisja stwierdza z uznaniem, że mimo zwiększenia się czynności tego departamentu, gdyż liczba ekshibitów, przydzielonych temu departamentowi do załatwienia w r. 1893 wzrosła do 10.268, podczas gdy w r. 1892 było tylko 8.842, panuje w tym departamencie wzorowy ład, sprężystość i skrupulatność w załatwianiu poruczonych mu czynności. W obecnej chwili zaledwie kilkanaście ekshibitów pozostało z r. 1893 niezałatwionych, reszta są to bieżące sprawy, które weszły w pierwszych dniach stycznia 1894 r. do protokołu podawczego Wydziału krajowego.

Ten wzorowy porządek, panujący w dep. III., jest — zdaniem komisji — tem więcej uznania godnym, gdy się zważy, że szef tego departamentu z powodu piastowania godności zastępcy marszałka krajowego, z natury rzeczy obarczony licznemi agendami, umie znaleść dość czasu do wykonywania niezbędnej kontroli, ułatwionej mu co prawda przez odpowiednio dobrany i wykonywujący swe obowiązki personal urzędniczy.

Przechodząc do spraw, przydzielonych temu departamentowi, komisja omawia sprawę teatru lwowskiego i zgodnie z komisją, powołaną do artystycznego nadzoru tutejszej sceny polskiej, stwierdza, że Dyrekcja teatru w ciągu ostatniego kwartału 1893 r. w zakresie dramatu i komedji rozwinęła rzeczywiście staranniejszą działalność i czyniła usiłowania, ażeby wskazywane braki w kierownictwie artystycznem teatru usunąć. Reżyserja jest obecnie staranniejszą, a repertoar sztuk, przedstawianych w ubiegłym kwartale, świadczy w ogóle o większej staranności Dyrekcji w doborze utworów scenicznych, Dyrekcja starała się zachować większą równowagę tak pomiędzy poważniejszą komedją i dra-

---

13)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

Oktawiusz zamyślił się na chwilę. Potem odwrócił się od aptekarza poszedł ku drzwiom i zatopił wzrok we mgłę nieprzejrzaną.

— Dwanaście pigułek było w szkatułce — pomyślał, gdy je Melstane zabrał d. 11. bm. — Wobec miss Chickles mówił, że codzień przed snem zażywa jedną taką pigułkę. Zażył więc jednę dnia 11. bm., 12. opuścił Ironfields i nocował pewnie w Londynie. Tam zażył drugą pigułkę, a w Jarlchester 13go trzecią. Doktor Drewey analizował trzy pigułki, zużytych więc zostało sześć ogółem, czyli równiutko połowa. Powinnoby przeto pozostać sześć tylko, a tu w pudełeczku znajduję ich aż ośm! O, nic. On! Cóż znaczą owe dwie nadliczbowe pigułki? Obrócił się szybko i przystąpił znowu do lady.

— Czy pan jesteś pewny, że nie zaszła żadna pomyłka? — zapytał szybko. — Musiałeś pan sporządzić 14 pigułek.

— Ależ popatrz pan na receptę — zaoponował monsieur Judas. — Stoi tu wyraźnie *No. XII.*

— No, tak. Dosłownie znaczy to: „W liczbie dwunastu" — zauważył Fanks. — Usiłował zachować wszelkie pozory spokoju, jakkolwiek myśl, że trafił w końcu na trop, mocno go poruszyła.

— Czy pan sporządzałeś te pigułki?...

— Ja sam, monsieur.

— I masz pan niezłomne przekonanie, że było ich tylko dwanaście?

— Zaręczam panu słowem honoru — zapewniał mr. Judas zupełnie spokojnym tonem.—Nie żądam jednak bynajmiej, byś pan wierzył gołosłownemu twierdzeniu... Mister Wosk także liczył pigułki.

— Jest, zdaje mi się, w zwyczaju taka kontrola — bąknął detektyw.

— Niezawodnie, monsieur.

W tej chwili zjawił się właśnie mister Wosk na nowo w aptece, jak gdyby przeczuwał, że jego obecność będzie potrzebną.

Mr. Judas zwrócił się do niego i treściwie wyjaśnił swemu pryncypałowi sprawę.

— Mój pomocnik — ahm — ma rację, wycedził powoli mister Wosk, jak gdyby żałował każdego słowa... Przypominam sobie pigułki przeciwko rozstrojowi nerwów sporządzone dla pana Melstane i — ahm — liczyłem je. Było tych pigułek stanowczo — ahm — dwanaście.

— Przypomina pan sobie?

— Najdokładniej.

— Ja również — dodał msr. Judas.— Jeśli jednak monsieur zechce odwidzić lekarza, to sądzę, będzie to najepsza droga do dokładnego poznania liczby pigułek.

— Gdzież mieszka doktor Japix? — zapytał Fanks, wkładając napowrót do kieszeni pudełeczko z pigułkami. Prawdopodobnie udam się do niego.

Mister Wosk wypisał adres i z ukłonem podał go detektywowi.

— Wszak nic nie zaszło — ahm — z tą medycyną, mam nadzieję, — rzekł drżącym głosem.— Jestem bardzo troskliwy — a mój pomocnik monsieur Judas, jest — ahm — wszelkiego zaufania godny.

— Nie wiem, czy zaszło co z temi pigułkami— odparł Oktawjusz wskazując na kieszeń.— Ale pan wiesz: „Więcej tam się mieści, niż oko dostrzedz zdoła". Cytat z Szekspira. Był to genjusz całą gębą - przedziwny człowiek, trafiający zawsze w sedno. Monsieur Guinaud, jeśli wolno, odwidzę pana dziś wieczorem, a pan, mister Wosk, może się mnie spodziewać jutro. Do widzenia!

Gdy zniknął we mgle, zaniepokojony mister Wosk zwrócił się do towarzysza:

— Mam nadzieję, monsieur Judas, że te pigułki — ahm — te pigułki. —

— Są zupełnie w porządku. *Oh, oui!* odparł monsieur Judas, opuszczając zwolna powieki na oczy. Jutro pomówię z panem o tej tajemnicy, *vous saves monsieur*, o tajemnicy Jarlchesterskiej.

— Cóż tam piszą dzienniki, zawołał mister Wosk przerażony.—Ależ — ahm — co — ahm — my mamy — ahm — z nią do czynienia?

Monsieur Judas wzruszył ramionami, wyciągnął ręce i powiedział zwolna:

— Eh, otoż w tem sęk właśnie! Ale ja za mało znam angielski język, by módz czytać tutejsze pisma. Gdybyś pan był tak dobry i przeczytał mi o sprawie jarlchesterskiej, potrafię panu wiele rzeczy wyjaśnić.

— Bardzo ładnie — bąknął osłupiały mister Wosk — ale, co za łączność między nią i nami?

— Kto wie — odparł monsieur Judas, zniecierpliwiony już tępem pojęciem swego pryncypała.—Zmarły w Jarlchester jest tą samą osobą, która wzięła wiadome pigułki.

— Sebastjan Melstane? — zawołał mister Wosk, do najwyższego stopnia przerażony.

— Tak powiadają.

I monsieur Judas opuścił znowu powieki, wyciągnął chude ręce, wreszcie uśmiechnął się z politowaniem, widząc bezgraniczną konsternację aptekarza.

V.

Doktor Japix.

Oktawiusz Fanks bez trudu wyszukał pomieszkanie doktora Japix, ów bowiem poczciwy eskulap był figurą, znaną w całem mieście. Znali go zarówno bogaci, jak ubodzy, dla których miał zawsze uśmiech pocieszenia na twarzy i szczodrą rękę. Wielki ten mąż z wielkiem sercem zniżał się ofiarnie do biedaków i występnych, nie znając wyższej pobudki! nad chęć czynienia dobrze bez rozgłosu, bez reklamy, bez wynagrodzenia nieraz. Nie mając żony, czas i wiadomości swe poświęcał ubogim, którzy nic mu w zamian za tę ofiarność dać nie mogli, prócz wdzięczności, a i z nią nie często się spotykał.

Oczywista miał i zamożnych pacjentów. O, tak, wielu bogatych mieszkańców Ironsfieldsu starało się o jego opiekę lekarską, jako doświadczony praktyk bowiem umiał nieraz pacjenta wyprowadzić z największego nawet niebezpieczeństwa. Ale pieniądze bogatych nie szły do kieszeni dr. Japixa, jeno dostawały się ubogim.

Mister Fanks znał eskulapa bardzo dobrze. Poznał go przy sposobności pewnego sensacyjnego otrucia w Jarlchester, przy którem dr. Japix figurował jako świadek rzeczoznawca. Oktawiusz tedy był bardzo uradowany, że w tej sprawie znowu zejdzie się z dr. Japixem, powstawać w nim bowiem poczęły nieokreślone powątpiewania, do których sam wobec siebie nie chciał się przyznać.

Dr. Japix zamieszkiwał wielki dom na samym niemal końcu miasta. Oktawiusz pociągnął za dzwonek i wpuszczony przez famulusa, który mu oświadczył, że pan doktor jest teraz wprawdzie zajęty, lecz za chwilę służyć może — wszedł do środka. Właśnie gdy służący otworzył drzwi poczekalni po prawej stronie, aby wpuścić Fanksa, wyszły z drzwi przeciwległych trzy osoby, jeden mężczyzna i dwie damy, w towarzystwie dr. Japixa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

matem, a krotochwilą i farsą, jak pomiędzy autorami polskimi, a obcymi.

Komisja szkolna wyraża przekonanie, że szczególniej dla przedstawień niedzielnych, popołudniowych, przeznaczonych dla szerokich warstw ludności, dobór sztuk powinien być bardzo staranny i wolny od niezdrowych prądów, obecnie z zachodu do nas napływających, a to tak pod względem etycznym jako też i społecznym. Przeciwnie, przedstawienia te winny czerpać przeważnie z literatury ojczystej, ożywionej uczuciem zdrowego patrjotyzmu o tendencji moralnej, podnoszącej ducha i uszlachetniającej uczucia.

O operze pisze komisja, że obecny sezon zapowiada się dobrze. Dyrekcja zaangażowała ponownie p. Myszugę, który podczas wystawy krajowej należeć będzie do składu opery tutejszej. Dotychczas występowało już z powodzeniem kilka śpiewaczek i śpiewaków, którzy przy pomocy subwencji krajowej kształcili się w śpiewie, a obecnie występują na tutejszej scenie. Również zaangażowano pannę Colonnese, która, jako dobra śpiewaczka, podoba się publiczności.

Komisja porusza w swem sprawozdaniu ważną sprawę wydawnictw „Macierzy polskiej". Komisja podnosi, że mając na uwadze taniość tych wydawnictw, trzeba przyznać, że liczba abonentów jest zbyt szczupłą, a zainteresowanie się publiczności wydawnictwami Macierzy za małe. Komisja szkolna wyraża nadzieję, że inteligentne warstwy społeczeństwa naszego, zważając na doniosłość zadań „Macierzy polskiej", zechcą gorliwiej, niż dotąd, interesować się wydawnictwami tej czysto narodowej instytucji, zaś zarząd Macierzy dołoży ze swej strony wszelkich możebnych starań, ażeby wydawnictwo Macierzy uczynić dla ludzi bardziej przystępnem, tak doborem treści, jako i formy. Lud nasz jest poważnym; myśli poważnie i żąda, ażeby do niego poważnym sposobem przemawiano.

Literatura ludowa musi też — zdaniem komisji — posiadać w sobie tę cechę, aby była chętnie przez lud czytaną, a lud zraża się do książki, lub czasopisma, które dla jego niższego wykształcenia przemawia do niego jako do małoletniego, w doborze treści, a językiem zniża się do jego gwary, o której on wie, że jest niższą od języka wykształconych warstw, i podawanie mu książki, naśladującej tę gwarę, uważa chłop nasz za rzecz, jemu ubliżającą.

* * *

(*Zniesienie komisyj serwitutowych*).

Komisja prawnicza załatwiła, na podstawie sprawozdania p. Fruchtmana, przedłożenie rządowe z projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia o postępowaniu co do praw, podlegających wykupowi, lub regulacji.

Ces. patentem z 5. lipca 1853 ustanowione zostały osobne władze do przeprowadzenia wykupu, lub regulacji ciężarów gruntowych, a władze te w kraju naszym od roku 1857 dotąd istnieją i urzędują. Ponieważ w roku 1892 wszystkiego 8 nowych spraw serwitutowych wpłynęło, można wnioskować, że w kraju już bardzo mała tylko istnieje liczba ciężarów gruntowych, podlegających postanowieniom ces. patentu z r. 1853. Dla tej przypuszczalnie bardzo drobnej liczby spraw, nie potrzebną jest odrębna i wyjątkowa organizacja władz i — zdaniem komisji — można już, bez narażenia na szwank interesów kraju i jego mieszkańców, wrócić do zwyczajnej judykatury sądów i władz politycznych, a trzeba to uczynić już teraz, tem bardziej, że przez to usunie się jedno z ostatnich — a może nawet już ostatnie — z urządzeń, ze zniesienia stosunku poddańczego powstałych, a nadto fundusz krajowy dość znaczną roczną kwotę zaoszczędzi. To też komisja z uznaniem podnosi inicjatywę rządu, który w przedłożonym Sejmowi pismem p. namiestnika projekcie do ustawy dąży do zakończenia czynności władz, dla wykupu i regulacji ciężarów gruntowych istniejących, i ostatecznie zniesienia tych władz.

Komisja przyjęła całe przedłożenie rządowe, poczyniwszy w niem tylko zmiany stylistyczne.

Ze Serbji.

Proces przeciw członkom byłego liberalnego gabinetu Avakumovicza, jak wiadomo z depesz – zakończony został królewskim aktem amnestji. Urzędowy dziennik *Srpskie Novine* ogłasza następujący ukaz: „My Aleksander I., czyniąc użytek z prawa, który nam przyznaje art. 50 konstytucji, ułaskawiamy panów: Jovana Avakumowicza, jenerała Antonja Bogiczevicza, Dymitra Stojanowicza, Kostę Alkovicza, Stojana Ribaracza, Ziwojina Welikovicza, Svetozara Gwozdicza, Jovana Georgievicza i Welizara Kundovicza, byłych ministrów, a to co do czynów, z powodu których uchwałą skupczyny z dnia 4. (16) sierpnia 1893 r. postawieni zostali w stan oskarżenia. Zarządzamy zarazem zaniechanie dalszego postępowania sądowego przed trybunałem stanu w tej sprawie. — Naszemu ministrowi powierzamy wykonanie tego ukazu. Belgrad 16. (28) stycznia 1894 r. *Aleksander, mp.* Kontrasyg.: *Andra Georgiewicz, mp* minister sprawiedliwości". — Głośny, a po części skandaliczny proces, poczęty w walce i namiętnościach stronniczych, oddający niezawisłe sądownictwo w usługi partyjnej polityki radykalnej większości — z upadkiem radykalnego gabinetu stracił rację bytu. „Politycznym" procesom dają życie i kładą kres polityczne przesilenia.

Nie bez interesu jest ściśle prawnicza podstawa aktu amnestji. Artykuł konstytucji, na który powołuje się ukaz, brzmi: „Król ma prawo amnestji." Oświadczenie, złożone przez radykalny klub skupczyny, zawiera, jak wiadomo, ustęp 4. tej treści: „Wszelki wpływ, wywarty na postępowanie sądowe przed trybunałem stanu, lub też zawieszenie jego działalności, stoi w sprzeczności z art. 140 konstytucji." W powołanym art. 140 mieści się następujący przepis: „Król nie może czynić użytku ze swego prawa łaski na rzecz skazanych ministrów, bez zezwolenia skupczyny." Opierając się na tych, nieco zawiłych prawno-politycznych kontrowersjach, twierdzą radykaliści, że akt amnestji jest naruszeniem konstytucji, za które winien ponosić odpowiedzialność kontrasygnujący minister. Ukaz królewski zawiera nadto nietylko ułaskawienie, lecz także nakaz wstrzymania działania trybunału stanu. Klub radykalny uznaje to również za bezprawie, przytaczając art. 33 ustawy o odpowiedzialności ministrów: „Działalność trybunału stanu gaśnie, skoro tylko zapadł wyrok." Natychmiast po ogłoszeniu „aktu łaski" odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Velimirovicza narada nad kwestją, jakie stanowisko zająć ma trybunał wobec amnestji. Ostateczna uchwała zapadnie zatem wkrótce. Publiczny oskarżyciel założy niewątpliwie energiczny protest w imieniu skupczyny przeciw uchyleniu procesu. Byli ministrowie liberalnego gabinetu otrzymują tymczasem nieustannie od swych politycznych przyjaciół i zwolenników mnóstwo depesz gratulacyjnych z całego kraju. Przed ich mieszkaniem urządzono onegdaj wieczorem owację.

Korespondencje.

Londyn 28. stycznia.

(Budowa nowych okrętów wojennych. — Kwestja robotnicza. — Wieści z Matebele. — Labouchère o sytuacji).

Gdy rada ministerjalna nakoniec zdecydowała się na powzięcie uchwały w sprawie nadzwyczajnego pomnożenia floty i co do granic, w jakich ono ma być utrzymane, zajęto się już specjalnym programem co do budowy. Wedle projektu, prace zostaną rozpoczęte od wybudowania ośmiu okrętów wojennych pierwszej klasy, którym służyć ma jako wzór *Majestic*. Rząd wystąpił przed izbą z prośbą o przyzwolenie nadzwyczajnych kredytów, podczas gdy koszta budowy okrętów „Majestic", „Powerful" i „Terribles" wstawione zostaną w zwyczajny budżet marynarki.

Superintendentom doków program szczegółowo już zakomunikowano, aby mieli w pogotowiu potrzebne doki i slipy. Ma być pomnożoną znacznie także liczba żołnierzy w marynarce, ale co do szczegółów w tym kierunku, nie powzięto jeszcze szczegółowych uchwał. Plan budowy nowych okrętów opiera się na zasadzie, że w najbliższej wojnie morskiej decydować będzie głównie manewrowanie, zwracać się więc ma baczną uwagę na to, by okrętami można lekko i łatwo kierować na wszystkie strony.

Drugą ważną kwestją będzie sprawa zapasów węgla. Nowe pancerniki mają posiadać o wiele obszerniejszą, niż dotąd były w użyciu, przestrzeń na pomieszczenie węgla, aby w krytycznych momentach nie potrzebowały, ile możności, oglądać się na stacje węglowe. Również, co do uzbrojenia torpedowców, mają być wprowadzone pewne nowości. Dotąd miały wielkie okręty wojenne tylko po jednej, lub po dwie rury torpedowe podwodne. Nowe okręty zaś otrzymają na kabłąku i w części tylnej po dwie rury, by, skoro jeden torped rozminie się z celem, można było za niem wysłać wnet drugi. Z ośmiu okrętów budować się będzie połowa w warsztatach rządowych, połowa zaś w prywatnych. [illegible] boty mają być wykonane z możliwą szybkości[illegible] danie więc robotników o ograniczenie [illegible]n dziennej pracy pozostanie — przynajmn[illegible] w warstatach okrętowych — pobożnem życzeniem. Władze tych warstatów w Portsmouth doniosły już admiralicji, że bez pracy w godzinach po za czasem, przez regulamin oznaczonych, nie będzie można „Majestic'a" w czas wykończyć. Fabryki stali w Middleborough i towarzystw szkockich nadesłały już do Portsmouth olbrzymie masy żelaziwa

Królewska komisja, wysadzona dla śledztwa w sprawie robotniczej, zbierze się znowu dnia 13. lutego; sprawozdanie swe wygotuje ona około Wielkiejnocy. We wielu ważnych punktach nie będzie mogła komisja dojść do zgodnych zapatrywań, zwłaszcza co do ograniczenia godzin dziennej pracy i upełnomocnienia władzy do wyszukiwania pracy robotnikom, nie mającym zajęcia. Znaczna większość komisarzy przeciwną jest założeniu ministerstwa specjalnie dla spraw robotniczych.

Gubernator Caplandu i król. komisarz Maschony i Matabeli, sir Henry Loch oświadcza, iż jest tego zdania, że z Lobengulą nie potrzeba się już liczyć. Gubernator wysłał 500 ludzi w pościgi za Lobengulą, który uszedł z resztą swych towarzyszy prawdopodobnie nad brzegi rzeki Bubye. Byłby on już niezawodnie dawno się poddał, gdyby nie obawa o banicję.

Znany frankofil, poseł Labouchere, ogłosił w *Truth* sensacyjny artykuł, wskazujący drogi, jakie winna obrać Anglja, celem uniknięcia wojny. Jednym ze środków ma być zrzeczenie się posiadłości afrykańskich, gdzie i tak żaden Europejczyk żyć nie potrafi. W Azji Anglja winna się ograniczyć do tego, co już posiada. Dalej zaniechać powinna Anglja okupacji Egiptu, a w razie potrzeby zrzec się nawet Gibraltaru i Malty. Pomnożenie floty jest — zdaniem Labouchere'a — nonsensem. Doprowadzi one tylko do tego, że i inne państwa pomnożą swą flotę, a przecież, gdy Francja będzie już miała swój kanał pomiędzy Atlantykiem a Morzem Śródziemnem, nic pomoże żadna flota do utrzymania suprematu Anglji na Morzu Śródziemnem.

J. B.

Kredyt dziesięciomilionowy.

Używamy rozmyślnie tego, a nie innego tytułu: onegdajsza bowiem uchwała rady m. dotyczyła raczej otwarcia 10 miljonowego kredytu, aniżeli zaciągnięcia 10 miljonowej pożyczki. Tę stronę sprawy głównie podnieść należy, a podnieść ją należy dlatego, że właśnie na tym punkcie panowały najbałamutniejsze poglądy. Nie pożyczkę tedy 10 miljonową zaciąga rada miejska: ona stwarza tylko możność zaciągnięcia tej pożyczki, w danej chwili, gdy przedwstępne prace poszczególnych inwestycyj będą już wykończone, gdy kosztorysy będą gotowe. Będzie to emisja częściowa w miarę rzeczywistej potrzeby. Nie wdajemy się w tej chwili w omówienie tej sprawy, uczynimy to bowiem w najbliższym czasie, tu chcemy tylko zaznaczyć, że rzeczona uchwała ma epokowe znaczenie dla stolicy, znaczenie tem większe, że, jak to dyskusja wykazała, wszyscy prawie radni zgadzają się na punkcie potrzeby różnych inwestycyj, a więc i na punkcie potrzeby kapitałów.

Zaznaczyła to nietylko większość przez usta sprawozdawcy dra Byka, ale i ta część rady, która często do opozycji należy — przez usta dra Ciesielskiego, który tylko co do kwoty oponował i przez usta p. Rewakowicza, który wyraźnie zaznaczył, że miasto ma zaufanie do rady miejskiej — uznaje konieczność pożyczki, a pragnie tylko pewności, że sumy uchwalone będą wydane na ściśle oznaczone cele. Pan Rewakowicz był zresztą zupełnie lojalnym zwolennikiem całego projektu komisji.

Było to dla rady miejskiej nic małe i nie łatwe zadanie, pomimo, iż materjał był stosownie opracowany. Na opracowanie to złożyły się referaty departamentu I. wygotowane przez radcę p. Cossę, jako też daty, które wypłynęły w ciągu długich obrad komisji budżetowej. Całość jednak, tak, jak słyszeliśmy ją na posiedzeniach rady miejskiej, wyszła z pod pióra dra Byka, który też główną ma w tej mierze zasługę. Stwierdziła to rada miejska, wyrażając mu przez usta jednego z najpoważniejszych swych członków uznanie, a uznanie to podzieli każdy, kto widział ogrom pracy, zawartej w tym referacie.

W drugiem czytaniu uchwaloną zostanie cała ustawa po wprowadzeniu drobnych stylistycznych zmian za dni kilka — zdaje się więc, że jeszcze w bieżącej sesji wniesioną zostanie do Sejmu.

Spodziewać się należy, że Sejm załatwi ją szybko, a rząd centralny wiedeński uczyni ze swej strony wszelkie te ulgi, jakie się miastu słusznie należą. Uchwałę o 10 miljonowym kredycie witamy, jako wstęp do nowego okresu rozwoju stolicy.

Wystawa krajowa.

Sezon koncertowy na wystawie.

Jakkolwiek praca sekcji muzycznej nad ułożeniem programów koncertowych ciągle jest jeszcze w toku, to jednak dziś już śmiało powiedzieć można, iż takiego sezonu koncertowego, jakim będzie wystawowy, a zwłaszcza w miesiącach czerwcu i wrześniu, Lwów nigdy jeszcze nie słyszał.

Oprócz koncertów miejscowych i krajowych towarzystw, jak krakowskiego i lwowskiego towarzystwa muzycznego, „Lutni" lwowskiej, „Echa", „Bojana" i towarzystwa św. Wojciecha, w których przedstawione zostaną wyłącznie polskie i ruskie dzieła: Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Łysenki i innych; oprócz koncertu, poświęconego samym utworom Szopena — dany będzie szereg koncertów wirtuozowskich, w którym wezmą udział najpierwsze nasze znakomitości.

* * *

Ministerstwo rolnictwa zezwoliło na wystawienie czterdziestu ogierów rządowych krajowego chowu w Galicji, wyznaczając zarazem odpowiednią kwotę na utrzymanie koni i obsługi.

P. Paygert, delegat dyrekcji wystawy na powiat kamionecki, złożył relację z dotychczasowych swoich czynności; okolica, jego staraniom powierzona, przedstawi się zajmująco.

Firma Cegielskiego z Poznania wystąpi w hali maszynowej z wzorową mleczarnią w ruchu.

Lwowska fabryka asfaltu p. Łyszkiewicza, zamierza, prócz wyrobów asfaltowych wystawić tekturowy barak przenośny (lazaret), służący do celów wojskowych.

Wystawą gimnastyczną zajmuje się specjalnie Związek „Sokołów" polskich; urządzenie pełnej wystawy pożarniczej wzięło na siebie towarzystwo handlowe.

Główny inżynier wystawy hrabia Łubieński, opracował projekt rozstawienia budynków działu etnograficznego, a mianowicie: chaty brodzkiej, podolskiej, huculskiej, naddniestrzańskiej, cerkiewki, dworu szlacheckiego, chaty mazurskiej i zakopiańskiej. Tworzyć one będą malowniczą, wysoce zajmującą całość.

Nowy pawilon i to w kształcie butelki... koniaku, stawia firma polska z Cognac, Proux i Kondratowicz.

Liczba zwidzających wzgórza Stryjskie z ociepleniem się powietrza znacznie się w ostatnich dniach zwiększyła; ruch na placu wre z niesłabnącą na chwilę siłą.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 1. lutego.

Bal dziennikarski.

Teatr hr. Skarbka: „Carmen", opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie i pp. Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Z Poznania donoszą: Prezes Koła polskiego poseł książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina, otrzymał z okazji urodzin cesarskich order czerwonego orła II. klasy z gwiazdą. — P. Władysław Łacki z Posadowa otrzymał tytuł hrabiowski. — Stan zdrowia p. Filipa Zaleskiego znacznie się polepszył; za dni kilka pacjent będzie mógł wychodzić i brać udział w pracach sejmowych. — P. Stanisław Koźmian, którego stan zdrowia nieco się poprawił, wyjechał onegdaj do Krakowa.

Z życia towarzyskiego. W Warszawie w kościele św. Piotra i Pawła na Koszycach w sobotę d. 27. stycznia pobłogosławił ks. kanonik Władysław Seroczyński związek małżeński pomiędzy p. Józefem Lipczyńskim, Krakowianinem, a panną Jadwigą Górecką, córką Józefa i Emilji Góreckich, obywateli m. Warszawy i właścicieli piekarń parowych.

Ślub Stanisława hr. Werszowec Reya, syna śp. i Wilmy z Głogowskich hr. Werszowec Reyów z Psar, z Cecylją hr. Potocką, córką śp. Stanisława i Anny z hr. Działyńskich, hr. Potockich z Rymanowa, odbędzie się w Poznaniu d. 5. lutego.

Nekrologja. Ludwik z Maciejowej Ślepowron Maciszewski, oficer b. wojsk polskich z legji nadwiślańskiej z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", były obywatel ziemski, urodzony w r. 1809 w Borownej, zmarł w Dolnej wsi pod Myślenicami d. 29. stycznia w domu swej córki p. Anny Kwiecińskiej.— Ks. J. Boeger, kapłan Tow. Jez., zmarł onegdaj w Tarnopolu, w 42 roku życia. W zakonie przeżył lat 22. — Matylda Jachnerowa, wdowa po administratorze dóbr hr. Potockich, zmarła w Krakowie w 70 roku życia. — W Jesieniowie polnym, w powiecie horodeńskim, zmarł ks. Jan Stupnicki, gr. kat. proboszcz-jubilat w 78 roku życia, a 54 kapłaństwa.

Kalendarz. Czwartek (1.): Ignacego B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 37, zachód o godzinie 4. minut 52.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Pogrzeb ś. p. Pawła Tyssona, zmarłego — jak wiadomo — wskutek nieszczęśliwego wypadku w gmachu skarbkowskim, odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale życzliwych mu osób. Na smutny ten obrzęd przybyła z wieńcem i deputacja zakładu z Drohowyża, gdzie zmarły przez lat ośm pełnił obowiązki ochmistrza, kochany, jak ojciec, przez wychowanków. Śp. Tysson był kapitanem obrony krajowej, a będąc jeszcze w czynnej służbie, brał udział w kampanjach włoskiej i pruskiej. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi, a spuszczaniu trumny do grobu towarzyszyła trzykrotna salwa karabinowa.

Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci, którym zapewne fundacja skarbkowska, w uznaniu zasług ojca, i nadal troskliwej opieki nie odmówi.

Bal dziennikarski. Obowiązki gospodyń na balu dziennikarskim raczyły przyjąć następujące panie: prezydentowa Abrahamowiczowa, namiestnikowa hr. Badeniowa, prezydentowa Bobrzyńska, hr. Jerzowa Borkowska, Bratkowska, dyrektorowa Deymowa, pułkownikowa Dylewska, Włodzimierzowa Gniewoszowa, Goldmanowa, Krechowiecka, Marchwicka, Merczyńska, Michalska, Mochnacka, Ostaszewska-Barańska, Pomianowska, księżna Kalikstowa Ponińska, Schayerowa Juljanowa, Schmidtowa Mieczysławowa, dyrektorowa Seferowiczowa, Wernerowa, Wiczkowska, Wczelakowa Franciszkowa i księżna Windischgrätzowa.

Nasze „Echo". *„Pieśnią do serca, a sercem do ojczyzny".* Oto dewiza, jaką postawiła sobie nasza patrjotyczna drużyna śpiewacza „Echo". Dewiza zaiste piękna i musimy szczerze przyznać, przeglądnąwszy skrupulatnie sprawozdanie za siódmy rok istnienia „Echa" — trzymało się ono jej wiernie i konsekwentnie. Żadne z podobnych towarzystw lwowskich nie rozwinęło tak energicznej, a przy tem tak pożytecznej pracy patrjotycznej, jak „Echo". Przynajmniej żadne w sprawozdaniu swem rocznem nie zaznacza ani jednej pozycji, którąby świadczyła, iż pieśnią można też skutecznie popierać cele patrjotyczne, narodowe. Jeśli piszemy tych słów kilka, to czynimy dlatego, iż nie godzi się pominąć milczeniem prawdziwej zasługi, a ta „Echu" bezsprzecznie się należy, choćby tylko za to, iż zgromadziło pod godłem swem patrjotyczną młodzież, która pieśnią uświetniła niejeden obchód narodowy, a w dodatku także samą pieśnią zdobyła na rzecz tak wysoce patrjotycznej i pożytecznej instytucji, jaką jest „Szkoła ludowa", kwotę blisko 450 zł.

Przypatrzmy się sprawozdaniu!

„Echo" liczy członków czynnych 49! Wspierających tylko 80 — faktycznie trochę za mało, aby samoistnie egzystować można i nie oglądać się za innemi źródłami. Obrót kasowy w r. 1893 wykazuje imponującą cyfrę 3209 zł. 81 ct. Rozchód 3166 zł. 01 ct. — potrąciwszy naturalnie z tej cyfry i dar na „Szkołę ludową" w kwocie 441 zł. 45 ct. Stan bibljoteki przedstawia pokaźną cyfrę 2302 utworów do śpiewu — dziwić się zaiste wypada — jak towarzystwo, które prawie wyłącznie dla drugich tylko pracuje, mogło przyjść do tak pięknego inwentarza bibljotecznego, a gdy dodamy do tego, iż „Echo" ma swój pięknie urządzony lokal przy ul. Karola Ludwika, następnie w ubiegłym roku zakupiony fortepian — to musimy przyznać, iż praca, skrzętność, wzorowa gospodarka i faktycznie chyba poświęcenie samych członków, którzy w ubiegłym roku wybrali się po miejscach kąpielowych na artystyczną wycieczkę dla przysporzenia „Echu" nieco funduszów, mogły wydać tak pomyślne rezultaty.

Miejmy nadzieję, że instytucja ta, mogąca służyć wszystkim innym za wzór dla swego patrjotyzmu i solidarności, zainteresuje liczniejsze koła naszego miasta, a szczególnie uzyska już w tym roku pewnie subwencję krajową od Sejmu, o którą od lat kilku napróżno kołacze.

Daj Boże, aby „Echo" zdobywszy i ustaliwszy sobie egzystencję, mogło dalej pożytecznie i patrjotycznie działać i „pieśnią przemawiać do serca, a sercem do ojczyzny". Czynimy więc skromną uwagę do komisji budżetowej Sejmu, że jeśli subwencjonuje inne o mniej wydatnej pracy narodowej towarzystwa, to niech nie zapomni też i o „Echu", które na subwencję może najwięcej zasługuje.

Ćwierć wiekowy jubileusz. W roku bieżącym upływa dwudziestopięciolecie istnienia lwowskiego towarzystwa prawniczego. Wydział tegoż towarzy-[illegible] wiekowego założenia, zamierza wydać książkę jubileuszową, obejmującą historję tegoż towarzystwa od pierwszych jego początków, a zarazem szereg artykułów ulotnych z dziedziny prawa i umiejętności politycznych. Wybór tematów, opracować się mających, pozostawia wydział uznaniu autorów; wyraża jednak życzenie, aby artykuły te miały za przedmiot kwestje ogólniejsze i swoją objętością nie przenosiły jednego arkusza druku.

Wydział towarzystwa zwraca się niniejszem do wszystkich naszych prawników z prośbą o wzięcie udziału w rzeczonem wydawnictwie i przyczynienie się swojemi siłami do tej pracy zbiorowej.

Rękopisy należy nadsyłać po dzień 15. kwietnia r. b. na ręce profesora dr. Piotra Stebelskiego ulica Długosza l. 12.

Celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych w mieście, które dla braku doniesień nie mogą być w zarodzie stłumione, magistrat lwowski przypominając wydane już rozporządzenia, wzywa ponownie głowy rodzin i lekarzy ordynujących, by o każdym wypadku zachorowania, lub podejrzenia o słabość zakaźną, jak tyfus plamisty, lub brzuszny, błonicę, czerwonkę, płonicę, odrę, ospę i cholerę, donosili departamentowi IX. magistratu, względnie fizykatowi miejskiemu (ratusz, parter, strona południowa) z podaniem nazwiska, imienia, zatrudnienia, wieku i mieszkania chorego. Odnośne karty korespondencyjne otrzymają ordynujący lekarze za zgłoszeniem się w departamencie IX. magistratu. Niezastosowanie się do niniejszego nakazu, będzie surowo karane według ces. rozporządzenia z 20. kwietnia 1893. Dz. u. p. nr. 96.

Lichwiarz przed sądem. W poniedziałek odbyła się pod przewodnictwem radcy Heyderera w szeregu całym rozpraw o lichwę, toczących się w tutejszym sądzie, przeciw Szmilowi Rothbergowi, lichwiarzowi, pochodzącemu z Uhnowa i tamże zamieszkałemu. Akt oskarżenia zarzuca Rothbergowi, iż dopuścił się występku z § 1. ust. z 28, maja 1881 l. 47. Dz. p. p. pożyczając w latach 1888—1892 pieniądze rozmaitym włościanom uhnowskim na zbyt wysoki procent, bo od 100 do przeszło 200 prct. wynoszący, wskutek czego mógł bardzo łatwo sprowadzić ruinę gospodarczą kredytu potrzebujących włościan, lub też przynajmniej ją przyspieszyć. Po przeprowadzeniu rozprawy Szmil Rothberg skazanym został na 5 miesięcy i zapłacenie grzywny 700 zł., a nadto unieważniono wszystkie jego umowy i ugody, z włościanami uhnowskimi zawarte.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 0·1°C., najwyższa 0·0°C., najniższa — 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, o średniej prędkości 6 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około 0·0°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Russofilska demonstracja. Ze Stryja donoszą: Dnia 16. bm. poprzybijano u nas nowe tablice z nazwiskami ulic. W nocy z dnia 16. na 17. ktoś poprzemazywał wszystkie polskie napisy, a na tablicy z napisem: „Ulica Trzeciego Maja" przylepił ruski napis „Ułycia pamiaty 1848 r." Wśród ludności polskiej i poważnych Rusinów panuje wielkie oburzenie z powodu tej nierozsądnej demonstracji jakiegoś zapewne moskalofilskiego szowinisty.

Za współudziałem Czytelni katolickiej we Lwowie zamierzonem jest wniesienie petycji do rady państwa w sprawie święcenia świąt i niedzieli. Gdy zebranie jak największej ilości podpisów leży w interesie sprawy, przeto zawiadamiamy, że arkusze leżą do podpisu w Czytelni katolickiej, ul. Kopernika [illegible] i w następujących sklepach pp.: Stanisława Markiewicza, Stachiewicza i Abrysowskiego, J. Drexlera i synów, braci Schayerów i Arnolda Wernera.

Cykl odczytów na cele Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek, rozpocznie się niebawem. Dzięki obywatelskiej ofiarności szan. pp. prelegentów, odczyty te doroczne, jak z jednej strony zasilają kasę Związku, przychodzącego w pomoc nauczycielom ludowym, zwłaszcza po wsiach, tak z drugiej strony nabrały naukowego znaczenie, co im jedna sympatję i zapewnia liczny współudział publiczności.

Cykl tegoroczny, złożony z sześciu wykładów, rozpocznie dr. Gustaw Roszkowski, prof. uniwersytetu d. 9. lutego w piątek o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej i mówić będzie: „O sprawach społecznych w Związku międzynarodowym."

Konkurs łyżwiarski W piątek d. 2. lutego o godz. 3½ popołudniu, a w razie niepogody, w najbliższą niedzielę, premiowane będą na torze lodu, osobno na ten cel wybitemi srebrnemi medalami, te osoby, które wyszczególniającem ślizganiem się na łyżwach zasłużyły sobie w ciągu sezonu na takie odznaczenie. Szczerozłotym medalem natomiast mogą być odszczególnieni tacy tylko, co już dawniej otrzymali medal srebrny i zwrócą go teraz, przy przyznaniu im złotego. Przytem także na dzień ten obmyślano i dla panienek niżej lat 12 osobne nagrody, skoro tylko staną one do popisu i czy to w wzajemnym wyścigu, czy w obrotach na łyżwach, produkować się będą na festynie. Zresztą afiszami rzecz ogłaszaną nie będzie.

Obchody narodowe. Z Bolechowa donoszą nam: Żałobne nabożeństwo za spokój duszy wojowników z r. 1863 o niepodległość ojczyzny, odbyło się u nas dnia 27. stycznia w tutejszym kościele przy licznym współudziale wiernych. Urządzona po nabożeństwie składka na rzecz Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1863, przyniosła kwotę 14 zł. 3 ct., którą przesłano na ręce skarbnika dr. Bernarda Goldmanna we Lwowie.

Pogrzeb śp. dra Antoniego Rollego. Z Kamieńca Podolskiego donoszą: Śmierć śp. Józefa A. Rollego, prawie niespodziewana — chorował bowiem bardzo krótko — wywołała w okolicy żal powszechny. Gotów zawsze do niesienia pomocy bezinteresownie, posiadał on za życia sympatję i szacunek wszystkich. W stracie tej niewiadomo, kogo żałować więcej, czy historyka, czy lekarza, czy człowieka zacnego. Zmarł wieczorem, a nazajutrz już od samego rana tłumy odwidzały jego zwłoki. Wszyscy spieszyli pożegnać je: bogaci i ubodzy, dygnitarze i włościanie. Z wieńców, pokrywających trumnę, dały się zauważyć: „Ukochanemu Józefowi Rollemu — od przyjaciół", „Od wdzięcznych dzieci za ocalenie matki", „Od lekarzy konsultantów szpitala, uczciwemu pracownikowi i towarzyszowi Józefowi Rollemu", „Od Towarzystwa lekarzy podolskich — członkowi honorowemu", „Od żydów miasta Kamieńca", „Od kamieniecko-podolskiej duchownej szkoły — niezapomnianemu człowiekowi, przyjacielowi i lekarzowi", „Rodzina Greim", „Od Towarzystwa pomocy dla uczących się" itd. Ostatnie te oznaki czci dowodzą, jak płodną i różnorodną była działalność zmarłego dla społeczeństwa.

Zakopane rozbrzmiewa sławą niebywałych a dzielnych taterników, którzy dotarli do Morskiego Oka przez Zawrat i Miedzianą. Oto nazwiska zuchwałych i odważnych poszukiwaczy wrażeń: panna Sta-[illegible]ski i Józef Duczymiński. Odprowadzali ich do Czarnego Stawu: p. Aurela Duczymińska, Anna Jordanowa, Bolesław Niemertowicz, dalej zaś towarzyszyli dzielni przewodnicy górale: Bartek Obrączka, Gust. Stadentowicz, Józef Trzebunia. Dla nieświadomych niebezpieczeństwa tej karkołomnej wyprawy dodamy tylko, że wspomniani tatarnicy pierwsi ją zrobili i że za pamięci Sabały wśród takich zimowych wycieczek zginęło z pośród gości i górali 12 ludzi.

Petardę znaleziono w Poznaniu przed kilku tygodniami w podwórzu domu przy ul. św. Marcinie nr 26 i zaniesiono do dyrekcji policji, gdzie ją inspektor Ventzki ostrożnie otworzył. Rzeczona petarda była to blaszana, płasko-okrągła puszka i spoczywała na trzech żelaznych sprężynach. Wewnątrz tkwiły wlutowane 3 ćwieki z kapiszonami na główkach. Całe wnętrze było napełnione prochem strzelniczym.

Pojedynek. Pomiędzy porucznikami huzarów: baronem Maksymiljanem Gagern i baronem Ludwikiem Redlem odbył się w Oedenburgu pojedynek na szable, przyczem pierwszy z nich odniósł dość ciężką ranę w nos i w oko. Redl zaś otrzymał cięcie w rękę.

Międzynarodowa szajka fałszerzy. Policja londyńska uczyniła połów, którego znaczenie sięga po za Anglję. Przed jeden z kantorów wymiany zajechała kilka dni temu powozem bardzo elegancka dama i zażądała zmiany dziesięciu sturublowych banknotów. Właściciel kantoru ze skwapliwą grzecznością uczynił zadość życzeniu interesantki, odznaczającej się niezwykłą urodą. Nieznajoma oddała kartę z nazwiskiem: Księżna Olga Warzeskow. Przy zmianie w banku angielskim okazało się, że noty są... fałszywe. Naśladownictwo było doskonałe, w roku jednak, którego data wybita jest na falsyfikacie, nie puszczono w Rosji w obieg tej wysokości banknotów. Poszukiwania za tajemniczą cudzoziemką pozostały na razie bezskuteczne. Onegdaj dopiero pewien elegancki młodzieniec wypłacał swoją przegraną sumę w jednym z klubów gry sturublówką — z pod tego samego stempla. W klubie znajdował się jeden z wybitniejszych finansistów, który przypadkiem wiedział o dokonanem w kantorze fałszerstwie. Nie czyniąc hałasu, śledził podejrzanego młodzieńca aż do jego mieszkania, a nazajutrz rano uwiadomił o całem zajściu bank i policję. W Londynie jest osobny oddział tajnych ajentów, którzy się zajmują wyłącznie pieniężnemi fałszerstwami i fałszerzami. Policja operowała tak zręcznie, że jeszcze tego samego dnia i młodzieniec i „księżna Warzeskow" znaleźli się w śledczym areszcie.

Aresztowanie doprowadziło do odkryć bardzo ważnych; odsłoniła się cała sieć zorganizowanego fałszerstwa papierowych pieniędzy. Szefem międzynarodowej szajki okazał się tenże sam właśnie aresztowany Anglik, nazwiskiem William Wilbert, utrzymujący bliskie stosunki z piękną Rosjanką, która pomocną mu była w puszczaniu w obieg fałszywych banknotów. We wspólnem mieszkaniu przedsiębiorczej pary znaleziono falsyfikaty not wielu państw i obszerną szyfrowaną korespondencję. Na podstawie tej korespondencji przekonano się, że działalność szajki rozciągała się prawie na całą Europę i Amerykę. Operacje kierowane były z Londynu; większą część falsyfikatów sporządzano w Ameryce i rozsyłano tajemnie do krajów, w których odpowiednie banknoty są w obiegu. Przedsiębiorstwo zorganizowane było według ścisłych zasad kupieckich. Falsyfikaty sprzedawano po stałej cenie, wynoszącej zwykle dwudziestą część nominalnej wartości, stałym odbiorcom, którzy je z pewnym zyskiem przesyłali mniejszym przedsiębiorcom. Banknoty przechodziły w ten sposób

z zeż dziesięć i więcej rąk. Interes rozwijał się widocznie jak najpomyślniej, mr. Wilbert bowiem i jego przyjaciółka prowadzili nietylko bardzo wystawne życie, lecz zakupili już niedawno wspaniałą willę w Szkocji i zamierzali wkrótce usunąć się w... zacisze domowego życia. Policja i koła bankowe przypisują ostatniemu połowowi wielką doniosłość i przypuszczają, że dalsze poszukiwania doprowadzą do jeszcze znaczniejszych rezultatów.

Nadmierna liczba zębów. *Gazeta lekarska* ogłasza przypadek, w którym u 12-letniego chłopca wyjęto z obu szczęk od 120—150 zębów. W półtora roku później górna szczęka z prawej strony i cała dolna znów mocno zgrubiały. Po przeprowadzeniu cięcia powierzchownego wyjęto około 150 zbitych w kępki zębów, przyczem pomiędzy niemi w miękkiej tkance znaleziono wielką ilość zarodków zębowych.

Radni miejscy wysłali wczoraj do członka rady prof. dr. Radziszewskiego pismo kondolencyjne z powodu straty, jaką poniósł przez śmierć swej małżonki.

Komisja egzaminacyjna. Pan minister wyznań i oświaty uwolnił dr. Karola Kunza, radcę dworu i prokuratora skarbu we Lwowie, na własną jego prośbę od dalszego pełnienia obowiązków zastępcy prezesa komisji dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału sądowego we Lwowie i polecił wyrazić mu przy tej sposobności zupełne uznanie za ściśle obowiązkowe i pełne taktu wykonywanie tych czynności. Zarazem zamianował p. minister dra Aleksandra Janowicza, zwyczajnego profesora prawa niemieckiego na uniwersytecie lwowsk., zastępcą prezesa komisji dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału sądowego.

Aktorowie w Ameryce. Amerykanie wydają dziennie na teatr 2,500.000 franków, czyli rocznie 912½ miljonów. Ten budżet pozwala wynagradzać ulubionych artystów prawdziwie po królewsku. Francis Wilson ma 350.000 franków rocznego dochodu; Wolf Hopder 325.000 fr.; Wiliam Crene 250.000 fr.; Julia Marlowe 235.000 fr.; Henryk Irving, tragik angielski, został obecnie zakontraktowany na sumę 500.009 fr. rocznie. Jan Reszke otrzymywał 6000 fr. za każdy występ.

Korespondencja redakcji. *Wny Kazimierz M. w Gorycji:* Artykułu — o którym mowa jest w liście WPana z 29. zm. — nie otrzymaliśmy wcale.

Dni są...

Dni są, gdy blask oczy mami,
Gdy się niebo cieszy z nami,
Gdy wśród świateł, szeptów, woni
Uśmiech szczęścia ku nam goni.

Lecz są inne też, gdy nagle
Mgła rozwija swoje żagle
I zakrywa słońca lice
I popycha myśl w ciemnicę.

Wiem, że wrócisz, słonko złote,
Lecz czy stopisz mą tęsknotę,
Czy mi żal wypędzisz z duszy,
Czy mi łzy twój żar osuszy?...

Kwiaty słonią się bez siły...
Cóż mi one zawiniły?
Przeszedł dzień, jak sen ponury,
Smutno gwiazdy patrzą z góry —

Wszędzie westchnień szmery biegą,
Łkaniem wzbiera pierś... Dlaczego?
Ach, nie słońce i nie kwiaty,
Ni gwiazd wrażeń tłum bogaty.

Nikt nie winien tej rozterce,
Tylko własna myśl i serce,
Tylko żałość, co je tłoczy,
Tylko łzą zamglone oczy..

Eliza z ks. Ponińskich Augustynowiczowa.

Składki. Dla ubogiej rodziny przy ulicy pod Dębem złożyli w dalszym ciągu pp.: M. 1 zł., N. N. z Pilzna 1 zł.

Posiedzenie Tow. filologicznego odbędzie się w piątek dnia 2. lutego o godzinie 10. przed południem w sali V. uniwersytetu. Porządek obrad: 1. Sprawy bieżące. 2. Odczyt prof. dr. Śmiałka p. t.: „Spór o domniemaną spuściznę Walerjusza Katona. 3. Komunikaty naukowe.

Z Kasyna miejskiego. W poniedziałek dnia 5. b. r. wieczór z tańcami. — Lista będzie otwartą we czwartek dnia 1. lutego b. r. o godzinie 6. wieczorem. — Dla panów strój balowy.

Z „Gwiazdy". We czwartek dnia 1. lutego b. r. urządza Stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda" w wielkiej sali Stow. wieczorek z tańcami przy muzyce 80 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Toaleta zwykła. Wstęp dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia. Ostatni wieczorek maskowy na dochód inwalidów, wdów i sierót odbędzie się w sobotę dnia 3. lutego b. r.

Zaproszenia tak na wieczorek zwykły jak i maskowy otrzymać można codziennie w biurze Stowarzyszenia ulica Franciszkańska l. 7.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Carmen", opera w 4. aktach Jerzego Bizet'a. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie, oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego; jutro w piątek popołudniu o godzinie pół do 4 „Studnia artezyjska", czarodziejski melodramat ze śpiewami i tańcami w 4. aktach z prologiem przez Karola Majeranowskiego; wieczór o godzinie 7 „Wesele Figara", komedja w 5. aktach Beaumarchais'a, tłumaczenie Stanisława Koźmiana.

Z teatru. „Rycerkość wieśniacza" wzbudziła onegdaj w publiczności naszej wielkie zainteresowanie, głównie z powodu występu — w małej zresztą partji Loli — uczennicy Pauliny Lucci, panny Anny Belke, znanej już naszej publiczności z estrady koncertowej.

Żeby występ onegdajszy — na deskach scenicznych pono pierwszy w życiu panny Belke był udałym, niestety powiedzieć nie możemy. Braki są — i to poważne, a na nieszczęście w tym wypadku nie możemy ich usprawiedliwić nawet tremą i nieobyciem się ze sceną. Głos posiada wprawdzie rozległą skalę, ale za to intonacja jest co najmniej bardzo niepewną. Nie mamy wcale zamiaru mrozić zapału śpiewaczki, gdyż ten szeroki głos właśnie pozwala wróżyć pewną przyszłość, ale w każdym razie wymaga on dobrego, a przedewszystkiem sumiennego nauczyciela.

Co się tyczy wczorajszego występu, to przedewszystkiem mamy żal do p. Jareckiego, że widząc nieprzygotowaną debiutantkę, pozwolił jej śpiewać małą wprawdzie, ale dość trudną i odpowiedzialną partję.

Kapelmistrz tej miary, co pan Jarecki, do tego nie powinien był dopuścić, a dopuściwszy, popełnił grzech wielki, tak wobec opery samej, jak wobec publiczności.

Inne partje wykonane były dobrze, a z nich przedewszystkiem Turidu w interpretacji p. Aleksandra Myszugi; pochwała należy się i pannie Straszernównie za Santuzzę, chociaż, co do ruchów—np. poruszanie przy afektownych tonach całym korpusem— musimy ciągle jeszcze robić zastrzeżenia.

Alfia śpiewa coraz lepiej p. Górski, matka Lucia znajduje dobrą przedstawicielkę w pani Kasprowiczowej. *A. J.*

* * *

Dziś we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie: „**Carmen**" z panną Elwirą Colonnese w tytułowej partji. Jose'ego śpiewa p. Aleksander Myszuga, toreadora p. Gabrjel Górski.

Po przyjściu do zdrowia panny Czaplińskiej próby z pantominy „Syn marnotrawny" rozpoczęły się na nowo. Premiera tej nowości odbędzie się d. 15. bm.

Rada miasta Lwowa.

(Dokończenie dyskusji nad zaciągnięciem 10-miljonowej pożyczki.)

[m.] **Lwów** 30. stycznia. Wczoraj obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami komisji budżetowej. Wnioski te podaliśmy przed kilku dniami w naszem piśmie.

Podczas dyskusji nad wnioskiem o emisji pożyczki p. r. Niemczynowski proponował, aby emisja obligacyj komunalnych była dopiero wtedy dozwoloną, jeżeli dla papierów tych będzie uzyskane bezpieczeństwo pupilarne i gwarancja kraju, oraz jeżeli pożyczka będzie uwolnioną od wszelkich podatków i należytości rządowych.

P. r. dr. Małachowski uczynił wniosek, aby rada poleciła magistratowi poczynić kroki, by obligacje miejskie miały bezpieczeństwo pupilarne, a dopiero potem w razie potrzeby starał się o gwarancję kraju. Mowca sądzi, że jeśli papiery gminne uzyskają bezpieczeństwo pupilarne, to gwarancji kraju nie potrzeba.

R. p. Herschmann sprzeciwił się ustępowi rezolucji, który mówi, że gdyby wykonanie którejkolwiek inwestycji, objęte planem inwestycji, zostało zaniechanem, w takim razie przeznaczona na pokrycie tej inwestycji kwota emitowaną nie będzie i sumę tę należy potrącić z ogólnej kwoty pożyczkowej. Owoż dr. Herschmann wnosi, aby wyjątek z tej reguły stanowiła kwota 1.5000.000 zł. na urządzenie wodociągów i kwota 700.000 zł. na ewentualne wykupno kolei elektrycznej, wolno bowiem radzie miejskiej te kwoty, względnie nie wyczerpaną resztę w razie nietylko częściowego urządzenia wodociągów na rachunek gminy, lub stanowczego zaniechania wykupna kolei elektrycznej rozdzielić na odpowiednie powiększenie wyposażenia innych pozycyj planu inwenstycyjnego.

P. r. dr. Loewenstein zauważył, że na razie nie potrzeba na koszta emisji 635.000 zł., wystarczy bowiem zupełnie 200.000 zł. i w tym celu wnosi odpowiednią zmianę stylizacji rezolucji, przedłożonej przez komisję budżetową a mianowicie, że dziś uchwala się jedynie konwersję długów miejskich zaciągnięciem pożyczki w kwocie 3 miljonów, a reszta zawarukowaną jest każdoczesną uchwałą rady miejskiej.

Dr. Piętak domagał się, aby w rezolucjach, uchwalonych przez radę, wyraźnie było zaznaczonem, że emisja nastąpi dopiero wtedy, gdy pożyczka będzie uwolnioną od wszelkich podatków i należytości rządowych. Nadto proponował dr. Piętak, aby w ustawie nie była wyznaczoną na każdą inwestycję dokładna suma, gdyż w takim razie na żadną inwestycję nie możnaby wydać ani centa więcej, niż to określi ustawa. Jest więc za podzieleniem inwestycyj na pewne grupy.

P. r. Rewakowicz zaznaczył, iż mieszkańcy Lwowa mają zaufanie do reprezentacji miejskiej, ale nie mają pewności, czy pożyczka zostanie użytą ściśle według planu inwestycyjnego. Pewność tę należy dać mieszkańcom Lwowa. Mowca wnosi przeto, aby w rezolucji komisji budżetowej zamieszczono słowa, iż emisja i wydawanie kwot na inwestycje ma być powziętą po wysłuchaniu wniosków odpowiednich sekcyj, tudzież po rozpoznaniu szczegółowych projektów, planów i kosztorysów na dwóch, nie prędzej, jak w ośm dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej 50 członków rady miejskiej.

Roferent dr. Byk w świetnem przemówieniu bronił wniosku komisji.

Gdy przystąpiono do głosowania, rada większością odrzuciła wniosek p. Loewensteina, dra Herschmanna i pierwszą połowę wniosku p. Niemczynowskiego, a przyjęła jednogłośnie wniosek p. r. Rewakowicza. Nad wnioskiem p. Niemczynowskiego, ażeby póty nie emitowano pożyczki, póki nie będzie uwolnioną od podatku i należytości skarbowych, miano głosować imiennie. Wprzód jednak na wniosek p. r. Romanowicza zawieszono posiedzenie na 10 minut, aby dać komisji budżetowej sposobność zastanowienia się nad wnioskiem p. Niemczynowskiego.

Po półgodzinnej naradzie dr. Byk zawiadomił radę, iż komisja uchwaliła głosowanie nad wnioskiem komisji budżetowej co do emisji uchwalonej pożyczki i wnioskiem p. Niemczynowskiego, odroczyć aż do wysłuchania p. prezydenta, czy starania jego o uwolnienie pożyczki od podatków będą pomyślnym uwieńczone skutkiem.

P. Niemczynowski sprzeciwił się tej rezolucji.

P. Romanowicz popierał rezolucję komisji i twierdził, że p. Niemczynowski chce wnioskiem swym unicestwić pożyczkę.

Przemawiali jeszcze pp. Niemczynowski, Weigel, Piętak, dr. Byk, poczem przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem komisji. Przyjęto go 42 głosami przeciw 19. Za wnioskiem głosowali pp. Bardasz, Bauman, Byk, Caro, Czerny, Dulęba, Dziedzicki, Friedrich, Gerstmann, Głodziński, Goldmann, Gross, Gubrynowicz, Heppe, Janowski, Jonasz, Kędzierski, Kordys, Lang, Lewicki, Löwenstein, Machayski, Mahl, Małachowski, Markiewicz, Marjański, Mazurak, Michalski, Reiss, Rawski, Rewakowicz, Riedl, Romanowicz, Sawczak, Stokowski, Stroynowski, Syroczyński, Szpilmann, Thom, Zacharjewicz, Zebrowski. Przeciw głosowali pp. Barszczewski, Borkowski, Ciesielski, Getritz, Gołąb, Grabiński, Holzer, Klimowicz, Mikuliński, Mozer, Niemczynowski, Perediatkiewicz, dr. Piętak, Podłowski, Rawer, Sembratowicz, Szaraniewicz, Walichiewicz, Weigel.

W dalszym ciągu przyjęła rada rezolucję, zatwierdzającą projekt ustawy, potrzebny dla uzyskania sankcji nowej pożyczki w drodze ustawodawstwa krajowego.

W końcu przyjęto wszystkie inne rezolucje, z pewnemi zmianami stylitystycznemi, które ma uwzględnić komisja prawnicza. Na tem obrady zakończono.

P. r. Zacharjewicz uczynił wniosek, aby rada wyraziła swe uznanie referentowi drowi Bykowi za jego pracę. Uchwalono jednogłośnie.

O godzinie 10. m. 30. zamknął p. prezydent posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 31. stycznia 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów. Pszenica od 6·40 do 7·40, żyto od 5·25 do 5·90, jęczmień browarny od 6·— do 6·50, jęczmień pastewny od 4·75 5·25, owies od 5·50 do 6·20, groch od 6·— do ·13 -, bobik do 5·— do 5·60, rzepak od 11·25 do 12·—, kukurudza stara od 6·— do 6·20, kukurudza nowa od —·— do —·—, wyka od 6·— do 7·25, hreczka od 7·— do 7·75, konicz czerwony od 65·— do 80·—, konicz szwedzki od 65·— do 78·—, konicz biały od 60·— do 80·—, chmiel za 56 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmieniona.

Ostatnie wiadomości.

W brodzkim okręgu wiejskim rozwijają moskalofile szaloną agitację przeciw wyborowi prof. Barwińskiego do sejmu. Na 29. bm. zwołał ks. Turkiewicz zebranie księży z tego okręgu, ale przybyło tytko 15; niektórzy z księży narodowców mieli oświadczyć, że nie są również za Barwińskim, atoli ks. metropolicie narażać się nie chcą. Tego samego dnia odbyło się także zebranie 75 włościan, zwołane przez komitet włościański. Wszyscy oni przybyli na zebranie księży. Ks. Turkiewicz doniósł, że ks. metropolita zaproponował kandydaturę prof. Barwińskiego, ponieważ nikt inny się nie zgłaszał; zresztą metropolita pozostawi zupełną swobodę głosowania. Chłopi, którzy są tam w ręku moskalofilów, wystąpili przeciw tej kandydaturze i odgrażali się księżom na wypadek, gdyby księża chcieli iść przeciw woli ludu: tudzież żądali, aby o tem metropolitę zawiadomiono. Tak przynajmniej donosi *Hałyczanyn*.

Notarjusz brodzki, p. Gromnicki, oświadczył, że przyjąłby kandydaturę, gdyby się włościanie na nią zgodzili, poczem miał mowę kandydacką. Kandydat moskalofilów adw. dr. Dołżycki nie przybył na zebranie.

W Czechach ma się utworzyć nowe czeskie stronnictwo. Ogłoszenie programu tego stronnictwa ma nastąpić już w tych dniach. Głównym celem stronnictwa ma być ekonomiczne i finansowe podniesienie narodu czeskiego, gdyż założyciele wychodzą z tego punktu widzenia, że tylko na podstawie ekonomicznej i finansowej siły Czesi mogą wywalczyć zwycięstwo dla swoich narodowych i politycznych żądań.

Komisja prawnicza sejmu węgierskiego ma już 5. lutego przedłożyć izbie poselskiej sprawozdanie o projekcie ustawy o ślubach cywilnych. Natychmiast potem nastąpi zamknięcie sesji reskryptem królewskim i otwarcie nowej sesji. Ukonstytuowanie się sejmu wymagać będzie około tygodnia, poczem pierwszym przedmiotem obrad Izby poselskiej będzie ustawa o ślubach cywilnych. Dyskusja nad tą sprawą rozpocznie się prawdopodobnie pomiędzy 12. a 15. lutego.

W urzędzie celnym w Trapani skonfiskowano skrzynię, wysłaną z Tunisu dla jakiegoś Gianni'ego. Skrzynka miała zawierać daktyle, tymczasem było w niej sześć bomb i kilka tysięcy proklamacyj anarchystycznych. W mieszkaniu Gianni'ego, którego natychmiast aresztowano, znalazła policja dokładny spis osób, należących do tajnej ligi, która miała na celu zorganizowanie w Palermo i w innych miejscowościach nowego powstania. Wskutek tego odkrycia aresztowano w samem tylko Palermo 260 osób.

Donoszą ze źródła bardzo wiarogodnego, że postanowiono zamianować pruskiego posła w Monachjum hr. Filipa Eulenburga ambasadorem w Wiedniu na miejsce ks. Reuss. Nowy przedstawiciel Prus pochodzi z jednej z najznakomitszych szlacheckich rodzin niemieckich, która początek swój wywodzi z czasow saskiego hercoga Wittekinda. Hr. Eulenburg cieszy się osobistą sympatją cesarzu Wilhelma; jest to człowiek „nowego kursu," a wysłano go na miejsce zięcia Bismarcka Rantzau'a do Monachjum. Ożeniony jest z córką szwedzkiego jenerała barona Sandels i liczy lat 47.

Korespondent odeski dziennika *Daily News* pisze, iż mimo urzędowych zaprzeczeń, w Konstantynopolu uporczywie krąży pogłoska, że wiosną część rosyjskie floty czarnomorskiej połączy się z eskadrą rosyjsjką morza Śródziemnego. Pogłoska ta krąży nawet pomiędzy oficerami marynarki. Zresztą, pisze korespondent, jeżeli admiralicja nosi się nawet z takim planem, to chyba nie będzie o tem głosiła, i należy przypuszczać, że instrukcje odpowiednie byłyby zakomunikowane tylko dowódcom przyszłej ekspedycji. W Mikołajewie i Sewastopolu marynarze twierdzą, że jeżeli Rosja zażąda firmanu sułtańskiego na wolny przejazd okrętów przez Bosfor i Dardanelle, to Porta udzieli go, jakkolwiek z protestem. Niewątpliwem zaś ma być to, iż piękna, zwiększająca się z każdym rokiem rosyjska flota czarnomorska, buduje się nie w tym celu, aby była zamknięta na morzu Czarnem.

Proces „Omladiny."

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Praga 31. stycznia. Na wczorajszej rozprawie przeciw członkom „Omladiny" zganił przewodniczący obrońca dr. Baxa to, że ukradkiem wręczył jednemu z oskarżonych pieniądze. Dr. Baxa zaprzeczył temu i protestował przeciw takiemu zarzutowi ze strony przewodniczącego. Na to odpowiedział przewodniczący, że już kilka razy zrobił to spostrzeżenie, że także obrońca dr. Czernohorsky wręczał oskarżonym pokryjomu gazety i że on każe dochodzić tych nadużyć.

Po tem zajściu przesłuchiwano dalej świadka. Ze 185 wezwanych do rozprawy świadków przesłuchiwano dotychczas 75.

Praga 31. stycznia. Jako świadka przesłuchiwano dziś jednego z morderców Mrvy, mianowicie Doleżala, 18-letniego chłopca.

Przewodniczący zwrócił jego uwagę, że będąc w tej sprawie sam oskarżonym, może odmówić świadectwa. Doleżal oświadczył jednak, że chce zeznawać; następnie opowiadał, że ma dowody, jako Mrva dostawał za każdego aresztowanego z policji po 5 do 15 zł. Prostuje, że nie wskutek mowy posła Herolda zamordował Mrvę, ale przeciwnie sam dostarczył p. Herldowi dowodów na zdradę Mrvy. Doleżal oświadczył w końcu, że Mrva chciał oskarżonych namówić do „niesłychanej" zbrodni.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 31. stycznia. Deputacja stowarzyszenia „przeciw antisemityzmowi", złożona z pięciu członków, w tej liczbie profesora Nothnagla i hrabiego Hoyosa, była wczoraj u księcia Windischgraetza i wręczyła mu rezolucję, skierowaną przeciw ruchowi antisemickiemu. — Windischgraetz odpowiedział deputacji, że organa państwowe z mocy ustaw zasadniczych mają obowiązek każde wyznanie, a więc i żydowskie w razie potrzeby wziąć pod swoją opiekę.

Liberalna żydowska prasa dość niedwuznacznie wyraża niezadowolenie z tej odpowiedzi, którą uważa za niedość stanowczą.

Wiedeń 31. stycznia. Liczne grono wyborców stawia w śródmieściu, w miejsce zmarłego posła Jaques'a, kandaturę dr. Friedjunga.

Budapeszt 31. stycznia. Na zaproszenie kroackich posłów odwidzi w tych dniach Zagrzeb prezydent węgierskiej izby deputowanych, wraz z licznymi tejże członkami. Z tego powodu przygotowują w Zagrzebiu wielkie uroczystości.

Paryż 31. stycznia. Rada ministrów postanowiła ścigać sądownie te pisma socjalistyczne, które wystąpiły z pogróżkami przeciw Carnotowi na wypadek niełaskawienia Vaillanta.

Paryż 31. stycznia. Prezydent Carnot otrzymuje prawie co godzinę telegraficzne wiadomości o stanie zdrowia cara.

Sofja 31. stycznia. Proklamacja księcia Ferdynanda nadaje nowonarodzonemu jego synowi, który przy chrzcie otrzymał imię Borysa, tytuł księcia na Tirnowie i mianuje go właścicielem jednego pułku piechoty, pułku kawalerj i pułku artylerji.

Niezwykły ten awans niemowlęcia wzbudza w narodzie bułgarskim, nieświadomym zwyczajów dworskich, pewną wesołość — zresztą panuje w mieście całem ogromna radość, objawiająca się nieustannie w żywych manifestacjach.

Sofja 31. stycznia. Starszy Iwanow skazany został na lat 15 ciężkiego więzienia, młodszy na 3 lata więzienia.

Bruksela 31. stycznia. Ponieważ skutkiem wzbronienia wykładów słynnego geografa Elise Reclus znowu powtórzyły się demonstracje studenckie, przeto zawieszono wszystkie wykłady na tutejszym uniwersytecie na czas nieograniczony.

Petersburg 31. stycznia. Stan zdrowia cara polepszył się. Biuletyn urzędowy ogłasza: Temperatura 38 stopni, zapalenie mniejsze, ale sen niespokojny skutkiem wzmagającej się bronchitis.

Choroba wywołana została zaziębieniem, którego car nabawił się pracując — po wzięciu ciepłej kąpieli — między dobrze napalonym piecem, a otwartem oknem.

Berlin 31. stycznia. Cesarz dowiadywał się osobiście w rosyjskiem poselstwie o stan zdrowia cara.

Wiedeń 31. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 357·25; węg. kredyty 427·75; angiosy 157·—; laenderbanki 256·60; sztachany 312·50; lombardy 110·—; elbethale 244·50; tytoniowe 202·25; alpiny 51·50; renta majowa 98·10; węg. złota 117·40; węg. koronowa 95·02; austr. koronowa 97·25; losy tureckie 60·8; uniony —·—.

Berlin 30. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 218·60 (357·17); lombardy 48·90 (110·17); węg. renta złota 95·25 (117·22); ruble 220·10 (135·37).

Frankfurt 30. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 289·37 (357·77); lombardy 91·— (110·41); renta węg. złota 95·40 (117·40); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 31. stycznia. Aresztowano za grube oszustwa niejakieog Hjacynta Baranowskiego z Galicji.

Praga 31. stycznia. *Hlas Naroda* zaprzecza wiadomości, jakoby między konserwatywną własnością wielką a narodową, która się od niej w ostatnim czasie oderwała, przyszło do kompromisu.

Sofja 31. stycznia. Na ulicach ruch ogromny. Przed południem odbyło się nabożeństwo uroczyste, na którem był książę i wszyscy dygnitarze. Wielu jeneralnych konsulów wywiesiło flagi na swych gmachach.

Londyn 31. stycznia. Do „biura Reutera" donoszą z Rio de Janeiro, że admirał brazylijski de Gama z niewiadomych powodów począł strzelać na okręt wojenny Stanów Zjednoczonych. Komendant tego okrętu, admirał Benham, odpowiedział na ten ogień i powstała walka, która skończyła się zupełną klęską Gamy. Musiał się on poddać wraz z swoim okrętem.

Kolonja 31. stycznia. Do *Koln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że temi dniami już podpisany zostanie układ między Anglją a Rosją co do Pamiru, a rokowania Rosji z Chinami będą także niebawem ukończone.

Berlin 31. stycznia. Prasa tutejsza żywo się zajmuje toastem, jaki wniósł ambasador rosyjski na cześć Caprivi'ego w dniu jego urodzin. *Kreuzztg* upatruje w nim akt wysokiej polityki i powiada, iż byłoby rzeczą zajmującą dowiedzieć się, czy ambasador z polecenia cara wniósł ten toast.

Belgrad 31. stycznia. Temi dniami nastąpi nominacja nowych prefektów z pomiędzy postępowców i liberałów. Dzienniki radykalne napadają na rząd w coraz nienawistniejszym tonie, skutkiem czego ulegają częstym konfiskatom.

Rzym 31. stycznia. Rozstrój ekonomiczny coraz bardziej na jaw występuje. Spółka warsztatów morskich w Ankonie Cattro podała o moratorjum. Passywa są znaczne.

Szef zbankrutowanej spółki Tonolli w Genui umknął wraz z pewnym urzędnikiem firmy Cravero i sp., puściwszy za 100.000 fr. fałszywe weksle na imię firmy Cravero. Wielką fabrykę Tonolich musiano zamknąć dla braku roboty; 200 robotników straciło chleb.

Zanosi się na zawieszenie robót w genueńskich warstatatach marynarskich przez coby znowu stu robotników zajęcie postradało.

W Pallanzy zbankrutowała wielka firma bankowa i towarowa Carlo Erba.

Bukareszt 31. stycznia. Wszystkie wybory uzupełniające do izby posłów wypadły w duchu rządowym.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, duia 31. stycznia godz. 2. min. 40.

Akcje kred.	357·50	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	51·60	Wied. losy	172·50
Kredyty węg.	427·50	Akcje tyton.	203·—
Anglobanki	156·10	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	261·50	Elbethale	244·—
Ludwiki	218·10	Länderbanki	256·30
Nordbany	292·50	Renta zł. węg.	117·10
Lombardy	110·—	Bankvereiny	127·10
Losy tureckie	61·—	Austr. renta pap.	98·10
Staatsbahny	313·50	Ruble	137·50
Czerniowieckie	263·—		

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. stycznia 1894.

HOTEL ŻORZA. S dr. Grudziński z Krakowa. A. Cielecki z Porchowy. A. hr. Potocki z Ossowiec. W. Biechoński z Gorlic. W. Grünes z Wiednia. G. Hochstett z Koszyc. A. Silberberg z Szegedynu.

HOTEL FRANCUSKI. M. Jaruntowska z Załanowa. J. Myszkowski ze Stubna. S. Skerzyński ze Studzianki. J. Pawlicek z Dubna. N. Berlizheimer z Moguncji. M. Kraus z Buda-Pesztu. J. Bronarski z Tłumacza. H. Wengraf, E. Weber, C. Neurath z Wiednia. R. Nycz z Sieniawy.

HOTEL VICTORIA. T. hr. Stadnicki z Drezna. Ks. M. Siczyński ze Stoporatów. J. Jelinek z Wiednia. Dr. J. Zduń z Raby. S. Deiches z Wiednia. L. Seelig z Izdebnika. A. Pillard z Jarosławia. O. Kempidzki z Matt.

HOTEL EUROPEJSKI. J. hr. Tarnowski z Ckożelowa. H. hr. Kwilewski z Poznania. W. Witosławski z Żędowiec. I. Kupczyński z Tarnopola. M. Hołodyńska ze Skałatu. A. Jakubowski z Lubienia. J. Koloszwary z Krakowa. F. Stanek z Wiszenki. M. hr. Romaszkan z Szyszkowiec. W. Łukasiewicz z Kurynia. J. Tyszkowski z Sandorówki.

HOTEL METROPOL. K. Wierzchleyski ze Stawczan. T. Kurtzweil z Janowa. S. Chrzanowski z Koszyc. J. Korypski z Orzechowa. Z. Buczkowski z Wiednia. E. Bratkowski z Rymanowa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Panna poszukuje umieszczenia do gospodarstwa, szycia, krawieczyzny. S. M. Jarosław, poste restante. 66

Masło stołowe prima świeże ze słodkiej śmietany 5-kilowa paczka frnc. złr. 4·40 za zaliczką wysyła M. Silberbusch. Zaleszczyki. 65

Dobra z lasem, pięknemi budynkami, leżące między Starąsolą a Staremmiastem, są do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli administracja tegoż dziennika. 64

Akademik podejmuje się przygotować do egzaminu ucznia gimnazjalnego. Adres. Interesowany, poste restante Tarnów. 67

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. — *Chyćko*, Podhorodce, p. Schodnica. 51

Panienka uzdolniona poszukuje lekcji dla początkujących panienek i do klas średnich uczęszczających. Bliższa wiadomość w magazynie mód *Michaliny Maysenhälter*, we Lwowie, ul. Wałowa l. 6.

Do sprzedania z wolnej ręki przy kasynie w Kolbuszowej, katolicki handel korzenny, delikatesów, restauracja i skład win pod korzystnemi warunkami z prawem korzystania z zawartego kontraktu na przeciąg 5 lat z wszelkiemi zapasami, inwentarzem i urządzeniem tak sklepu jak i kuchni. Bliższe warunki na miejscu. *Franciszka Goldamerowa.*

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z dwoma wychodami, kuchnią Kalecza 14. 58

Ul. Brajerowska l. 15, 4 pokoje z przynależytościami w parterze i na 2. piętrze. 60

Poszukuję pomieszkania do wynajęcia. **Zaraz** składającego się z 4 lub 5 pokoi, kuchni, strychu, piwnicy oraz stajni na parę koni i wozowni, położonego w zdrowej części miasta przy porządnej i czystej ulicy, lub willi, wśród miasta położonej. Umeblowanie (nie konieczne) pożądane. Zgłoszenia listowne należy adresować I. P. R. poste-restante Lwów. — Pośrednictwo wykluczone. 56

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.

Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.

Do nabycia u Autora.

Zdolni agenci

który z prywatnymi odbiorcami z dobrym skutkiem są obznajomieni, a chcą się zająć dobrym **lukratywnym** artykułem, zechcą swe oferty z zapodaniem swej dotychczasowej czynności i zawodu swego podać pod *„P. 8810“ do Rudolfa Mosse w Wiedniu*, celem dalszego postępowania.
651 1—3

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1000 1—? Próbki na żądanie pocztą.

Zeszyty

według nowo zatwierdzonego planu, oraz **wszelkie przybory piśmienne** poleca po najniższych cenach

F. Niżałowski, Lwów.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Dla Graveriisch, Kehrgold!

Czyste złote i srebrne borty, frędzle i sznury 325 1-3
kupuje po najwyższych cenach
„Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- u. Scheideanstalt

Louis Roessler & Co.

Wien, VII/3, Kaiserstrasse 80.

Windy

F. Wertheim & Comp. c. k. dostawcy nadworni.
Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind
wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa.
w Wiedniu, IV Leuisengasse 6.
Illustr. katalogi gratis.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

BAŁŁABANÓWKA

bez cukru i bez anyżu.
Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK
poleca 1035 1—?

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.

Ogrodnika rutynowanego

do prowadzenia parku, roślin cieplarnianych i ogrodu warzywnego potrzebuje od 1. marca b. r. i udzieli bliższych warunków przyjęcia **Zarząd dóbr brzeżańskich w Raju, poczta Brzeżany.**
Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1099 1—2

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p.
Cena pudełka 20 ct.
Prawdziwe w Aptece
E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też moim znajomym takowe polecam.
Z poważaniem *Hartmann.*

Do nabycia we Lwowie na składzie w droguerji Górnego i Pilarskiego; w Stanisławowie w aptece dr. Beila.

Na karnawał!

Lakier mieniący i czarny na buciki.
Proszek brylantowy do włosów.
Puder ryżowy biały, różowy i żółtawy.
Perfumerję, Wodę kolońską, we flaszkach oryginalnych i na wagę i t p. i t. p. — poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Co tydzień
świeży transport proszku
Zacherlina i Andela
do
wygubienia robactwa
wszelkiego rodzaju
poleca 2035 b 1—?

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Cukier rzeczywiście potaniał!

lecz nietylko w jednym handlu
ale w każdym bez wyjątku!

☞ Rok założenia 1853. ☜

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne
papiery wartościowe i monety
po najprzystępniejszych cenach.
LOSY, w Austrji dozwolone, także na spłaty miesięczne
Promesy do wszystkich ciągnień.

Nakładem tegoż Domu bankowego wychodzi dwutygodnik losowań **„Nadzieja“**; prenumerata roczna we Lwowie 1·50, z doręczeniem do domu 1·70, na prowincję rocznie 1·80. 1900 1—?

Otworzony niedawno
„LWOWSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY“
ulica Czarnieckiego
(naprzeciw Jeneralnej komendy) 1076 1—4

udziela pożyczki na:

a) Złoto, srebro, perły, brylanty i w ogóle kosztowności.
b) Bronzy (antyki), platery niezużyte, broń myśliwską nowszych systemów.
c) Papiery wartościowe.

Procent umiarkowany, a dni kilka liczy się tylko za ½ miesiąca.

Po terminie czeka się jeszcze 2 miesiące na prolongatę lub wykup.

Dla zastawiających osobny zamknięty przedział.
Biuro otwarte bez przerwy od 9—4½ godz.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wyslewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	6·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·96
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·50	„	1·04
„ „ grub. ziern.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

☞ **Opakowania nie liczy się.** ☜
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Na wystawie światowej w Chicago **1893** przyznano znowu pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej destylowanej podług oryginalnej recepty wynalazcy.**

Johann Maria Farina, Jülichs-Platz Nr. 4.
Köln am Rhein.

Patentowanego dostawcy dla wielu dworów królewskich.

Premiowana na wystawach światowych: **Londyn 1851, Nowy-York 1853, Londyn 1862, Oporto 1865, Kordowa 1871, Wiedeń 1873, Santiago 1875, Filadelfja 1876, Kapsztadt 1877, Sydnej 1879 Melbourne 1880, Boston 1883, Kalkuta 1884, Adelajda 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893.** Znane we wszystkich częściach świata pod niżej umieszczoną marką:

Johann Maria Farina Jülichs-Platz No 4.

260 1—2

Konsumentów chcących otrzymać **prawdziwą wodę kolońską destylowaną podług oryginalnej recepty wynalazcy mego przodka**, proszę baczyć dokładnie na powyższą markę, oraz na firmę, zwracając oraz uwagę na podrabianie mej marki i nazwiska, o czem opublikowałem w pismach austro-węgierskich.

Do dostania we wszystkich lepszych handlach austro-węgierskich.

Doniesienie handlowe.

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, win i delikatesow
dotąd pod firmą spółki:

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3

istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. **Jana Sadłowskiego,** który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.

Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie, upraszamy o takowe dla naszego następcy.

Z głębokiem uszanowaniem
Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1. stycznia 1894 na wyłączną własność:

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, Win i Delikatesów
zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek prowadzić będę.

W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie, jak dotąd, skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną usługą, zdobytą reputację handlu i nadal zachować.

Z tem zapewnieniem, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom znanych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie moim najusilniejszem dążeniem.

Z głębokiem uszanowaniem
1008 1—? *Jan Sadłowski.*

Na karnawał!

CHICAGO Koszule balowe.
CHICAGO Krawaty. 1014 1—?
CHICAGO Kapelusze składane,
sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Losy tureckie

główna wygrana **fr. 600.000 6** razy do roku ciągnienie, najmniejsza wygrana netto zł. 115 (kurs obecny zł. 58·50 za sztukę) nadające się **bardzo** do spekulacji, rozsyła także za pobraniem

Edmund Wolf, dom bankowy Wiedeń, I. Gonzagagasse 14.
Rewizja wylosowujących się papierów bezpłatnie. 141 1—4

L. 230/94. 1097 1—1

KONKURS.

Magistrat król. woln. miasta Gródka, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Gródku z płacą roczną 500 zł. w. a. i prawem do stabilizacji po dwu latach.

Kompetujący o tę posadę winni wnieść należycie udokumentowane podania do tutejszego Magistratu najdalej do 15. Marca 1894.

Do podania koniecznie dołączyć należy:
1. Metrykę urodzenia.
2 Dyplom ze złożonego egzaminu weterynarskiego i
3. Swiadectwo z odbytej praktyki zawodowej.

Dokładna znajomość języków krajowych jest niezbędną.

Magistrat król. wol. miasta
Gródka, dnia 24. Stycznia 1894.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1010 1—?

4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Poszukuje się:

1. **Koncypienta** wykazać się mogącego praktyką sądową, prowadzeniem przełożeństwa obszaru lwowskiego — obeznanego z ustawami i mogącego sprawować czynności sekretarza; prawnicy mają pierwszeństwo,
2. **Kontrolora ekonomicznego** przeważnie do kontroli przy młocarniach — posiadającego wiadomości gospodarskie.
3. **Manipulanta** do prowadzenia propinacji miejskiej, mogącego złożyć kaucję.
4 **Ekonoma,** mogącego się wykazać praktyką w większych gospodarstwach; ukończenie szkoły rolniczej pożądane.
5. **Leśniczego** z niższym egzaminem z praktyką w większych lasach.
6. **Bażantarnika,** obeznanego dokładnie z zakładaniem i prowadzeniem bażantarni — mogącego być zarazem dozorcą polowania.
7. **Magazyniera** kawalera, obeznanego z gospodarstwem i narzędziami rolniczemi.
8. **Bednarza,** zdolnego do piwnego browaru.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw w odpisie przesłać należy pod adresą: **„Zarząd dóbr Rozwadów nad Sanem“.**

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 1112 1—3

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL
WIN, HERBAT I DELIKATESÓW
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Główny skład pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni
na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekarskie w Krakowie polecanej pod firmą **J. MICHNIK w Bochni**, poleca:
skompletowane pakiety pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2	paczki	zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	zł.	1·—
1	paczka	marchwi karoty (na 15 porcyj)	„	—·25
1	„	szpinaku (na 10 porcyj)	„	—·30
1	„	kapusty brukselskiej (na 10 porcyj	„	—·50
1	„	„ włoskiej (na 20 porcyj)	„	—·40
1	„	„ zwyczajnej (na 20 porcyj)	„	—·25
1	„	„ sałatowej, czerwonej	„	—·50
1	„	pietruszki	„	—·25
1	„	selerów	„	—·30
1	„	porów	„	—·30
1	„	fasolki szparagowej (na 10 porcyj)	„	—·35
1	„	„ zielonej krajowej (na 10 porcyj)	„	—·40
1	„	groszku cukrowego (na 8 porcyj)	„	—·35
1	„	kalarepki (na 10 porcyj)	„	—·20
1	„	jabłek w ćwiartkach, strugan. kompot (na 15 porcyj	„	—·35
1	„	gruszek w połówkach „ „ (na 10 porcyj)	„	—·35
1	pud	prunelek	„	—·35
1	paczka	borówek kompotowych (na 15 porcyj)	„	—·35
1	„	pomidorów	„	—·45
1	„	grzybków nr. 1 (najlepszej jakości)	„	—·35
1	„	śliwek kompotowych olbrzymich	„	—·20
		Opakowanie darmo. Razem	„	7·65

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym własnym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo pojedyńczy i tak: zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcję i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany. — Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze, lat kilka nawet, nie tracąc na dobroci. Odznaczone na wystawach 16 medalami. 2390 1—2

L. 4964. 1111 1—3

Ogłoszenie,

w sprawie wypowiedzenia obligacji pożyczek krajowych

z roku 1884, 1888 i 1889.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. września 1892, wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obligacje galicyjskich pożyczek krajowych z r. 1884, 1888 i 1889 z dniem 1. maja 1894 i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska Kasa krajowa, a względnie Kasa pożyczek krajowych wypłacać będzie od 1. maja 1894, wszystkie przedłożone jej obligacje tych pożyczek, zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacji pożyczek z r. 1884, 1888 i 1889, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby obligacje te mogły być z dniem 1. maja 1894 zrealizowane.

We Lwowie, dnia 30. stycznia 1894.

Marszałek krajowy
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału kraj. **Tadeusz Romanowicz** w. r.
Członek Wydziału kraj. **Dr. Józef Wereszczyński** w. r.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.